Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 11/251
2018

www.razemztoba.pl • Razem Każdego Dnia • Razem już 22 lat

„Tłumaczeniem buduje się samoświadomość”

Teoria wciąż daleka od praktyki

więcej str. 14

Międzynarodowa integracja

więcej str. 20

Karta dużej rodziny – zmiany

więcej str. 36

Obchody 100-lecia odzyskania niepodległości

Czy wiesz, że...?

Każdy rozbiór (1772 r., 1793 r. i 1795 r.) kończył się tzw. sejmem rozbiorowym. Doszło do niego także rok po pierwszym rozbiorze. Polska oraz kraje, które dokonywały rozbiorów ratyfikowały wtedy traktaty rozbiorowe. Sprzeciwił się jeden poseł województwa nowogródzkiego – Tadeusz Rejtan. To on pojawił się na słynnym obrazie Jana Matejki z 1866 roku pt. „Rejtan – Upadek Polski".

Wspomniany wcześniej obraz Jana Matejki krytykowany był jeszcze przed jego publicznym wystawieniem. Dzieło malarza piętnowane było przez krakowskich konserwatystów. Zwracano bowiem wtedy uwagę, że obraz ma wymowę polityczną. Namawiano wówczas hrabiego Ksawerego Branickiego, by ten obraz kupił, a następnie ukrył lub zniszczył.

Trzeci rozbiór spowodował, że Polska zniknęła z mapy świata. Państwo polsko-litewskie miało około 725 tys. km^2 i 12,2 miliona mieszkańców. Rosja zagarnęła 62 procent terytorium, Prusy – 20 procent, a Austria 18 procent.

Podpisanie traktatu rozbiorowego miało miejsce 24 października 1795 roku. Wtedy to król Stanisław August Poniatowski abdykował. Trzy lata później zmarł w Petersburgu.

11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała władzę zwierzchnią brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Przez wiele lat Święto Niepodległości było jedynie wojskowe. W 1937 r. ustanowiono 11 listopada świętem narodowym.

Niepodległość miała nie tylko ojców, ale i matki. Kobiety nie stały wtedy na czele wojsk czy ruchów politycznych, ale ich praca dla Polski była równie ważna. 28 listopada 1918 roku kobiety w Polsce uzyskały prawa wyborcze.

SPOŁECZEŃSTWO

8 Jak pomóc dziecku?

Czwarta edycja konferencji „(nie)grzeczne dzieci" upłynęła pod znakiem pytania „jak?". Jej prelegenci to specjaliści różnych dziedzin, którzy dzielili się z uczestnikami wiedzą.

BEZ BARIER

14 Teoria wciąż daleka od praktyki

Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych – jest ratyfikowana przez Polskę, jeszcze nie wdrożona, a już prawie zapomniana. Przypominają o niej Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych i Warmińsko–Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, proponując rekomendacje dotyczące wdrażania Konwencji...

SPOŁECZEŃSTWO:

5 Noworoczne życzenia
6 11 listopada bez barier
13 Ślimakowe Rytmy
17 Poduszki od serca
36 Karta Dużej Rodziny

ZDROWIE:

34 Już tylko elektroniczne L4
38 Nasze oczy „cierpią"
39 Aplikacja pomoże monitorować rany

ELBLĄG - MOJE MIASTO:

18 Fundacja Elbląg nagrodziła
19 SOSW nr 2 z certyfikatami bezpieczeństwa
23 Nowa jakość leczenia
24 „Ważne, żeby dzielić się z innymi"
26 Mural dla Niepodległej

KULTURA:

20 Międzynarodowa integracja
30 Recenzja: „Córki Wawelu"
32 Talent show seniorów

SPORT:

40 Zagrali dla Kai i Filipa
41 O sporcie osób z niepełnosprawnościami
42 Natalia Partyka Sportowcem Roku w Plebiscycie PZSN „Start"!

PRAWO

35 Wezwą telefonicznie lub mailem

Od 1 grudnia 2018 r. elektroniczne zwolnienia lekarskie stały się obowiązkowe, a od 1 stycznia 2019 r. zmienił się sposób zawiadamiania o terminie badania przez lekarza orzecznika albo lekarza konsultanta lub dostarczenia posiadanych wyników badań pomocniczych w sprawach związanych z kontrolą zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy.

PasjONaci

43 Dał dzieciom skrzydła

Grudzień 1998 r. Na pokrytej grubym lodem drodze Doktor Piotr Janaszek traci panowanie nad kierownicą, uderza autem w samochody jadące z naprzeciwka i ginie na miejscu. Tak odszedł człowiek, który w PRL-owskiej Polsce tysiące niepełnosprawnych dzieci wyciągnął z domów i nauczył żyć.

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

RAZEM OD 22 LAT

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 17, pok. 114
tel. 500 492 089
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
www.erkon.elblag.pl
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
tel./fax (055) 232-69-35

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny), Monika Szałas, Teresa Bocheńska, Mateusz Misztal, Paweł Rodziewicz, Damian i Ilona Nowaccy, Paweł Gwardyński

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI:
tel. 500 492 089;
e-mail: redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim.
Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy.

Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL).
Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy.
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

ZADZWOŃ DO NAS
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?
Zadzwoń!
Czekamy na Twój telefon!
500 492 089
lub napisz!
redakcja@razemztoba.pl

Fot. na okładce: Anna Kolosyuk on Unsplash

Zazwyczaj w tym miejscu swoje przemyślenia przedstawia mój Szef. Tym razem będę to ja.

Rzadko kiedy piszę do Państwa w taki sposób – zwracając się bezpośrednio do ludzi, którzy stanowią sens pracy mojej, całej redakcji i wszystkich innych, którzy współpracują z nami każdego dnia. O swojej roli w „Razem z Tobą" myślę w kategoriach pewnej metafory. Mogą się Państwo śmiać, ale proszę uwierzyć, coś w tym jest. Mianowicie zazwyczaj myślę o aparacie fotograficznym. Moim zadaniem jest obserwowanie rzeczywistości i przekazywanie Państwu pewnych jej wycinków: w sposób jak najbardziej obiektywny, bo tego wymaga ode mnie etyka zawodowa i tak po prostu powinno być; zawsze jednak zostawiam w tekście coś swojego (zresztą, każdy autor – czy tego chce czy nie – w swojej twórczości ujawnia swoje „ja"). Jestem więc zarówno samym sprzętem, jak i osobą, która w odpowiednim momencie naciska spust migawki. W swoich tekstach staram się jak najwierniej oddać obraz, który widzę, gdy uczestniczę w różnych wydarzeniach, a także przekazać istotę opisywanych przeze mnie zjawisk i zdarzeń.

Dziś jednak chciałabym być czymś i kimś więcej, bo okoliczności są wyjątkowe, dlatego pozwolę sobie na to, by nieco się przed Państwem otworzyć. Chciałabym napisać kilka słów o tym, co wyzwolił we mnie tegoroczny 11 listopada. Proszę wybaczyć mi pewien patos, ale w tak istotnej kwestii trudno go uniknąć. W tym roku data ta miała dla Nas wyjątkowy, symboliczny charakter. Pisząc „Nas", mam na myśli wszystkich Polaków. Używam dużej litery, ponieważ uważam, że to właśnie ludzie stanowią jeden z najważniejszych elementów tego, co uznajemy za polskość, i to właśnie ludzie stanowią sens.

Ci z Państwa, którzy pamiętają jeszcze lekcje języka polskiego lub po prostu interesują się literaturą, doskonale znają różnicę pomiędzy romantyzmem a pozytywizmem. Choć pod wieloma względami blisko mi do idei, które rozgrzewały serca i dusze XIX-wiecznych Polaków, dając im nadzieję na lepsze jutro, zdecydowanie bliżej mi do myśli pozytywistów. Nasze działania, Nasza postawa, Nasza praca każdego dnia i wszystko, co jest efektem Naszej aktywności – zostawiają ślady w historii, które w późniejszych latach dają obraz tego kim byliśmy, do czego dążyliśmy i co chcieliśmy osiągnąć. Dlatego uważam, że największy wpływ na kształt Naszej rzeczywistości mają nie wielkie zrywy, a właśnie codzienne, zdawałoby się prawie niewidoczne, działania.

W tym momencie pozwolę sobie na kolejne uzewnętrznienie. Dla mnie najwyższym przejawem polskości jest nasz język. Dla mnie dbałość i troska o Słowo (ponownie – wierzę, że zrozumieją Państwo zasadność dużej litery) są przejawem patriotyzmu, zaraz obok wspomnianych codziennych drobnostek, które ostatecznie składają się na większy obraz tego kim jesteśmy i co po sobie pozostawimy. Patriotyzmu pojmowanego, rzecz jasna, subiektywnie, ale znów – na „my" składa się wiele „ja".

Ze względów przedstawionych powyżej staram się każdego dnia – nie tylko 11 listopada – myśleć o tym, w jaki sposób moja teraźniejszość wpływa na przyszłość. Cyfry nie mają dla mnie takiego znaczenia jak litery, ale setna rocznica odzyskania przez Nasz kraj niepodległości skłania do refleksji w sposób szczególny. Właśnie dlatego chciałam, by choć trochę wiedzieli Państwo, dlaczego właściwie w „Razem z Tobą" pojawiają się teksty podpisane moim imieniem i nazwiskiem, dlaczego w ogóle powstają. Chciałam pokazać Państwu – pozostając przy tej metaforze – parametry techniczne sprzętu, który zarówno codziennie (na naszej stronie internetowej), jak i co miesiąc w nieco innym wymiarze dostarcza Państwu informacji, pozwala zobaczyć pewien wycinek rzeczywistości, a być może nawet wywołuje emocje.

W ramach podsumowania mojej nadzwyczajnej otwartości pozwolę sobie wystosować pewien apel, zgodny z tym, co do tej pory napisałam. Proszę czasem – patrząc na drzewo (przyroda wywołuje we mnie tkliwość, stąd ten przykład), wykonując obowiązki w pracy, rozmawiając z bliskimi lub robiąc cokolwiek innego – pomyśleć o tym wyjątkowym jesiennym dniu. Lub o jakimkolwiek innym: wiosennym, letnim czy zimowym. Każdy dzień pomimo swojej prozaiczności jest niepowszedni, każde „dzisiaj" wpływa na „jutro" – to wszystko naprawdę ma znaczenie, dlatego proszę: zatrzymajcie się Państwo na chwilę i, mając na uwadze Naszą przeszłość, pomyślcie trochę o tym, co teraz lub w przyszłości.

Monika Szatas

Ilona i Damian Nowaccy są rodzicami niepełnosprawnej Julki z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Noworoczne życzenia

Koniec roku to czas podsumowań i planów. Wiele decyzji podejmujemy z terminem realizacji od 1 stycznia z pełną wiarą, że tym razem się uda. Życzenia noworoczne mają jakąś szczególną moc, to też czas, kiedy horoskopy prześcigają się w prognozach (z drżeniem serca sprawdzamy przy okazji czy sprawdziły się te zeszłoroczne) i mamy przy tym poczucie, że cokolwiek się działo złego, jakkolwiek los sobie z nas czasem zadrwił i rzucił parę kłód w ostatnim roku – teraz będzie lepiej.

Fot. archiwum prywatne autorów

ILONA I DAMIAN NOWACCY

Z powieszeniem nowego kalendarza na ścianie następuje swoisty reset dotychczasowych niepowodzeń – jeżeli takie oczywiście były. Myślę sobie, że to bardzo fajna sprawa. Że jest nam to wszystkim bardzo potrzebne. Bo przecież bardzo przyjemnie jest planować z przekonaniem, że jest duża szansa na powodzenie. A to przekonanie daje nam właśnie Nowy Rok.

Jest jednak druga strona medalu. Presja, że jakieś plany mieć wtedy trzeba. Że należy wiedzieć jak minął rok, bo im bliżej końca, tym częściej takie pytania wszyscy dookoła nam zadają. Tymczasem dwanaście miesięcy to sporo czasu, żeby wszystko spamiętać i do tego prawidłowo ustawić widełki czasowe – „czekaj... to było w tym czy w zeszłym roku? Oj, bo ten czas szybko leci!...". I my też, z jednej strony kierowani determinacją zmiany kalendarza, z drugiej nadzieją na owocne spełnienie postawionych sobie z końcem grudnia obietnic (przecież noworoczne!), takie podsumowanie z planowaniem próbujemy poczynić.

Stosunkowo łatwo o plany – Julka jest w ich centrum i wszystko sprowadza się do tego, by o jej potrzeby zadbać przede wszystkim. Może uważniej niż do tej pory (rośnie nam w końcu nastolatka), może inaczej, ale zawsze tak, aby uśmiech na jej twarzy był cały czas obecny.

My jednak przy okazji staramy się zadbać o to, by nie zapominać o swoich potrzebach. W końcu mówi się, że szczęśliwi rodzice to szczęśliwe dziecko i tego się trzymamy od wielu lat – działa.

Niby prosta sprawa, ale nie zawsze wychodzi. Nie zawsze daje się zachować tę subtelną równowagę, bo mamy w sobie coś z ascetów. Ale warto próbować.

Podsumowania?

To był przyjemny rok. Dużo podróżowaliśmy, Jula zobaczyła sporo nowych miejsc. My mamy satysfakcję podwójną – okazuje się, że możemy wszędzie jechać razem i to nas bardzo cieszy.

Do tego przeżyliśmy rok w zdrowiu, pogodnie i spokojnie. To dziś chyba najważniejsze substancje.

Tego Wam więc życzymy. Spokoju, zdrowia i codziennego szczęścia. Ale żeby nie było za spokojnie, bo rozwijać się trzeba – niech ten rok przyniesie nowe wyzwania i nadzieję na ich realizację. ■

Oczyma uczniów SOSW nr 1

Udział w wielu konkursach, aktywności o charakterze edukacyjnym i próby odnalezienia odpowiedzi na pytanie „Czym jest wolność?" – to przykłady działań, w które zaangażowały się dzieci i młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego numer 1.

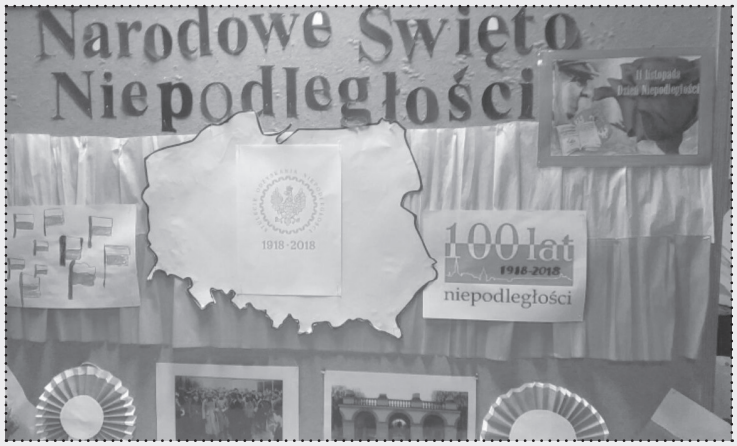

Fot. SOSW nr 1

Jednym z elementów świętowania setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości był zorganizowany w placówce turniej edukacyjno-sportowy.

– Konkurencje sportowe przeprowadzone zostały w formie wielozadaniowego toru przeszkód. W zadaniach edukacyjnych uczniowie mieli między innymi rozwiązać krzyżówkę, ułożyć rozsypankę wyrazową oraz puzzle z godłem Polski. Wszyscy bawili się doskonale, humory dopisały, a na koniec każdy uczestnik otrzymał słodki podarunek – opowiadają pracownicy ośrodka.

Dzieci i młodzież z dużym zaangażowaniem włączyły się w przygotowywanie gazetki okolicznościowej „Narodowe Święto Niepodległości", do której wykonano prace plastyczne różnymi technikami. Z kolei podczas zajęć socjoterapeutycznych uczniowie zmierzyli się z próbami odnalezienia odpowiedzi na pytanie „Czym jest dla ciebie wolność?". Wśród odpowiedzi pojawiły się takie hasła jak: „Żyję w wolnym kraju", „Wierzę, w co mi się podoba", „Mam prawo mówić „nie" w sytuacjach, z którymi się nie zgadzam" czy „Wolność jest trudna, bo trzeba decydować".

– Ich wypowiedzi świadczą, że pojęcie wolności rozumieją w szerokim kontekście życia osobistego i społecznego. W efekcie zajęć warsztatowych powstał plakat, który został wyeksponowany na forum szkoły – zaznacza Bożena Kowalewska, prowadząca zajęcia korekcyjno-kompensacyjne.

Uczniowie wzięli też udział w wielu zajęciach edukacyjnych związanych z patriotyzmem i 100. rocznicą odzyskania niepodległości, a także w konkursie recytatorskim „Z poezją po Niepodległość". ■

Red.

Szkolny ogród i nie tylko

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 świętowali rocznicę odzyskania niepodległości między innymi poprzez łączenie patriotyzmu i ekologii: stworzyli „Alejkę dla Niepodleglej".

Fot. SOSW nr 2

– W ramach projektu „Szkolny Ogród dla Niepodległej" odbyło się spotkanie z przedstawicielami społeczności szkolnej, podczas którego opracowano koncepcję projektu, zaplanowano miejsce na „Alejkę dla Niepodległej" w szkolnym ogrodzie, zakupiono doniczki, ziemię, rośliny i tabliczki – mówi Marzena Żachowska. – Tu, w szkolnym ogrodzie kształcone są umiejętności i chęci samodzielnego poznawania i doświadczania świata: można wąchać, dotykać, obserwować i przede wszystkim dobrze się bawić pod czujnym okiem opiekunów – podkreśla.

To niejedyne działania, w jakie angażowali się uczniowie SOSW nr 2. W ramach projektu „Piękna nasza Polska cała" wzięli udział w konkursie wiedzy „Kocham cię Polsko".

– Przed uczestnikami zostały postawione liczne zadania, wszystkie dotyczące naszej ojczyzny, jej historii, teraźniejszości, wielkich rodaków, wszystkiego tego, z czego słynie Polska. Wiedza zawodników była naprawdę imponująca, a różnice pomiędzy poszczególnymi drużynami niewielkie – mówią nauczyciele.

Ośrodek we współpracy z Warmińsko-Mazurską Biblioteką Pedagogiczną im. Karola Wojtyły zorganizował konkurs plastyczny, będący odpowiedzią na Święto Niepodległości. Uczniowie wzięli też udział w warsztatach pod hasłem „Piękno ziemi ojczystej", w zajęciach edukacyjnych kształtujących postawy patriotyczne, podczas których omawiali historię i współczesność Elbląga, a także w ogólnopolskiej akcji czytelniczej „Mirabelka – kiełkująca historia". Placówka przyłączyła się również do bicia „Rekordu dla Niepodległej" – wspólnego śpiewania hymnu narodowego. ■

Red.

Nowe paszporty na Święto Niepodległości

Wszyscy, którzy od 5 listopada 2018 r. składali wnioski o wydanie paszportu, otrzymują dokument według nowego wzoru. Tego dnia weszła w życie zmiana rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie dokumentów paszportowych. Nowe dokumenty są lepiej zabezpieczone, a na ich stronach znajdują się motywy graficzne związane z obchodzoną w tym roku wyjątkową rocznicą.

Fot. MSWiA

Paszporty są wyposażone w jeszcze lepsze zabezpieczenia i zapewniają dokumentom wysoki poziom ochrony przed sfałszowaniem. Jednym z zabezpieczeń jest sztywna strona personalizacyjna. Umożliwia ona wprowadzenie specjalnego zabezpieczenia SAFE I – to transparentne okienko otoczone polem charakteryzującym się zmiennymi właściwościami optycznymi. Obszar SAFE I umożliwia wprowadzenie szeregu kombinacji zabezpieczeń personalizowanych danych posiadacza dokumentu, zwiększając tym samym ochronę przed kradzieżą tożsamości. Inne elementy zabezpieczające, które zawiera nowy paszport, to m.in.: element graficzny wykonany farbą optycznie zmienną, nitka zabezpieczająca widoczna w świetle UV oraz oznaczenia indywidualne dla danego dokumentu.

Warto zaznaczyć, że nowy paszport zawiera także dodatkowe oznaczenia przeznaczone dla osób niewidzących i niedowidzących. W okładce nowego dokumentu przewidziano tłoczenie zawierające wyraz „Paszport" napisane znakami alfabetu Braille'a, umożliwiające rozpoznanie dokumentu.

Nie będzie obowiązku wymiany starych paszportów na nowe. Wszystkie paszporty w dotychczasowej formie graficznej pozostają ważne do wskazanego w dokumencie terminu.

W związku z 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, w internetowym głosowaniu wybrane zostały elementy, które widoczne są na kartach nowego paszportu. To motywy związane z postaciami, wydarzeniami, miejscami i symbolami ważnymi dla polskiej niepodległości. W dokumentach znaleźć można motywy graficzne przedstawiające m.in.: Bitwę Warszawską, Antosia Petrykiewicza, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, Godło II RP, Grób Nieznanego Żołnierza. ■

Bożenna Ulewicz

100 litrów krwi przy okazji 100-lecia

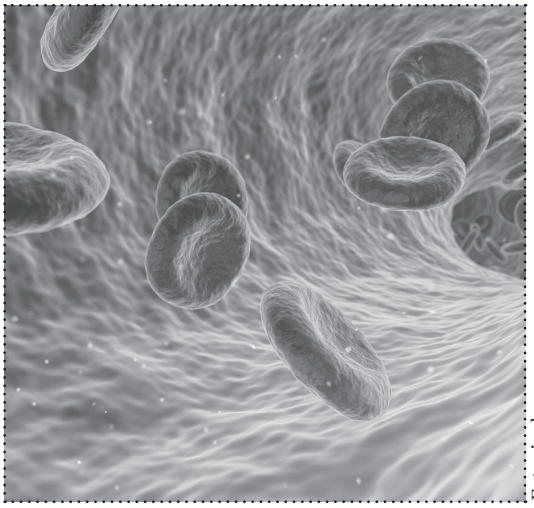

Fot. pixabay.com

Za nami 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji w wielu miejscach naszego kraju przewidziano wydarzenia przypominające o tym, co wydarzyło się 100 lat temu. W Olsztynie i województwie warmińsko-mazurskim można było oddać krew.

– W związku z obchodzoną w tym roku 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości pragnę zachęcić mieszkańców Olsztyna i województwa warmińsko-mazurskiego do podjęcia szczytnego wyzwania. Jest nim oddanie 100 litrów krwi dla osób pilnie potrzebujących tego życiodajnego płynu – powiedział Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki. – Nasi przodkowie przelewali krew w wojnach i powstaniach, by wywalczyć nam wolną ojczyznę. My każdego roku w Narodowe Święto Niepodległości na różny sposób wyrażamy wdzięczność za ich poświęcenie i ofiarę. W tym szczególnym jubileuszowym roku chciałbym prosić Państwa o konkretny gest solidarności, który będzie jednocześnie wyrazem naszego patriotyzmu. Mam nadzieję, że nie zabraknie ludzi dobrej woli, którzy zechcą pomóc w ratowaniu zdrowia i życia – zachęcał.

Honorowe oddawanie krwi było możliwe 10 listopada br. w Mobilnym Punkcie Poboru, czyli specjalnie przystosowanym do tego celu autobusie, ustawionym na Placu Solidarności w Olsztynie podczas Pikniku Militarnego „Służymy Niepodległej". ■

Informacja nadesłana

Jak pomóc dziecku ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi?

Czwarta edycja konferencji „(nie)grzeczne dzieci" upłynęła pod znakiem pytania „jak?". Jej prelegenci to specjaliści różnych dziedzin, którzy dzielili się z uczestnikami wiedzą, m.in. na temat tego, jak dorośli nieświadomie kreują niepożądane zachowania u dzieci, jak reagować na prowokacyjne zachowania w szkole i jak nauczyciel z zespołem Aspergera może wesprzeć uczniów z tą samą diagnozą.

MONIKA SZAŁAS

– Konferencja ma dla nas szczególny charakter, ponieważ zawsze omawiamy sprawy, które dotykają nas każdego dnia. Wielu z państwa podkreśla, z czego bardzo się cieszymy, że wynosicie z tych spotkań ogromną wiedzę i wiele wskazówek do praktyk podczas codziennej pracy. Jest to dla nas bardzo ważne, że udaje nam się co roku dzięki zaproszonym gościom w taki sposób zorganizować konferencję, że ona cieszy się tak ogromną popularnością – to widać po frekwencji, za co bardzo dziękujemy – zaznaczyła Anna Śledzińska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 25, po raz kolejny otwierając wydarzenie.

Fot. MS

Zmiany w prawie oświatowym a potrzeby uczniów

Pierwszy wykład dotyczył aktualnego i istotnego dla pracowników oświaty tematu: niedawnej reformy edukacji. Helena Maryjanowska, Naczelnik Wydziału Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych w Ministerstwie Edukacji Narodowej, w swoim wystąpieniu mówiła o potrzebach uczniów w kontekście zmian w prawie oświatowym.

– Nasza praca, nasz cel, do którego dążymy, to wyposażyć dzieci w to wszystko, co pomoże im w przyszłości żyć samodzielnie, bez względu na to jakie mają problemy. Dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, tak jak każde dziecko, ma prawo osiągnąć sukces na miarę własnych możliwości – powiedziała.

Specjalistka przypomniała, że na sukces edukacyjno-wychowawczy składa się wiele elementów. Przywołała również wszystkie typy szkół funkcjonujące w naszym systemie edukacji i zwróciła uwagę na to, że to rodzic decyduje o tym, w jakiej placówce będzie uczyło się jego dziecko.

– Musimy pamiętać o tym, że szkoła to nie tylko nauczyciel. Szkoła to przede wszystkim dziecko, jego rodzice, nauczyciel, ale jest też ktoś, kto prowadzi to wszystko – organ prowadzący, który w prawie oświatowym ma w sposób jednoznaczny określone zadania – podkreśliła. Wśród nich znajduje się m.in. finansowanie placówek edukacyjnych, wspieranie ich dyrektorów w organizacji pracy i zapewnienie możliwości kształcenia specjalnego. Ekspertka przekonywała, że w przypadku sytuacji problemowych kadra zarządzająca szkołami ma prawo do korzystania z pomocy organów prowadzących, szczególnie w kwestiach związanych ze zmianami, jakie wprowadziła ubiegłoroczna reforma edukacji.

– Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowuje przepisy prawa. Nie jesteśmy na poziomie aktów prawnych wszystkich rzeczy unormować, dookreślić. Nie jest to możliwe, żeby każdą kwestię

uregulować na poziomie przepisów: czy to ustawy, czy rozporządzeń. Musi też być autonomia szkół i organów prowadzących – powiedziała. – W aktach wykonawczych zmienialiśmy to, co było niezbędne, ewentualnie wprowadzaliśmy takie zmiany, które poprawiły proces kształcenia i wychowania. Robimy to, żeby zapewnić odpowiednie do potrzeb warunki kształcenia, żeby stworzyć elastyczne rozwiązania, żeby zapewnić wszechstronne wsparcie – dodała, zaznaczając, że każdy akt prawny podlega konsultacjom społecznym.

Specjalistka przypomniała, że w związku z reformą edukacji nauczanie indywi-

dualne przysługuje uczniom, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach na terenie szkoły ze względu na chorobę, a dla dzieci mających trudności w funkcjonowaniu dedykowana jest indywidualna ścieżka kształcenia. Z kolei z myślą o dzieciach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi powstał Indywidualny Program Edukcyjno-Terapeutyczny (IPET), w ramach którego zespół specjalistów pracujących z dzieckiem spotyka się, by wspólnie wypracować strategię działania.

– Po to wprowadziliśmy IPET dla dziecka, żeby jego kształcenie, opieka i wychowanie było zmieniane, żeby dziecko było obserwowane. Ważne jest to, że zespół specjalistów musi się spotykać co najmniej dwa razy w roku, dlatego że program nie jest opracowywany raz na etap edukacyjny. Modyfikuje się go wraz z rozwojem dziecka i nabywaniem przez niego nowych umiejętności – podkreśliła.

Helena Maryjanowska nadmieniła, że nowe przepisy nałożyły na dyrektorów szkół obowiązek informowania rodziców o tych spotkaniach, a także – na wniosek rodziców dzieci z niepełnosprawnościami – konieczność wydania opiekunom kopii dokumentów dotyczących wielospecjalistycznej oceny poziomu funkcjonowania dziecka w przedszkolu i szkole. Ekspertka wskazała również zmiany w zakresie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, przywołała powstanie pięciu zawodów pomocniczych, dedykowanych uczniom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, a także zwróciła uwagę na nową rolę specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, których specjaliści mają służyć wsparciem i doświadczeniem nauczycielom z innych typów szkół.

Specjalistka zaprezentowała też uczestnikom konferencji plany Ministerstwa Edukacji Narodowej, wśród których wymienić można: wdrożenie edukacji włączającej w szerokim zakresie, opracowanie standardów diagnozy potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz narzędzi diagnostycznych, program „Dostępność+", usługi asystenckie dla uczniów z niepełnosprawnościami, współpracę z ekspertami Komisji Europejskiej, jak również opracowanie modelu kształcenia i doradztwa w kwestii dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

– Musimy współpracować, musimy zmieniać przepisy prawa po to, żeby było lepiej, po to, żeby nasze dzieci były objęte lepszym wsparciem, po to, żeby państwu się lepiej pracowało, po to, żeby rodzice mieli tę pewność, że jeżeli oddadzą dziecko do szkoły, to specjaliści pracujący zajmą się nim w taki sposób, żeby było przygotowane do wejścia w dorosłe życie – zaznaczyła.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, czyli jak zachowanie dorosłych wpływa na dzieci

Kolejna prelegentka – dr Justyna Leszke, dyrektor fundacji „Nowa nadzieja" – w swoim wykładzie skupiła się na zależnościach pomiędzy działaniem dorosłych a reakcjami i zachowaniem uczniów.

Musimy współpracować, musimy zmieniać przepisy prawa po to, żeby było lepiej, po to, żeby nasze dzieci były objęte lepszym wsparciem, po to, żeby państwu się lepiej pracowało, po to, żeby rodzice mieli tę pewność, że jeżeli oddadzą dziecko do szkoły, to specjaliści pracujący zajmą się nim w taki sposób, żeby było przygotowane do wejścia w dorosłe życie.

– Nawiązując do tytułu konferencji, pytanie brzmi: czy tylko dzieci? Czy my dorośli jesteśmy wobec nich tak grzeczni i czy nie zdarza się, że czasami swoim postępowaniem i słowami, wyrażaną postawą nie kreujemy zachowań niepożądanych? – zapytała na początku wystąpienia.

Zanim ekspertka z wieloletnim doświadczeniem podzieliła się z uczestnikami konferencji przykładami z codziennej praktyki, które udowadniają, że relacje nauczyciela z uczniami mają wpływ na ich rozwój, zwróciła uwagę na to, że pedagodzy w swojej pracy stają przed wieloma wyzwaniami. Według niej jednym z nich jest niepełnosprawność społeczna – nowa kategoria zaburzeń u dzieci, stawiająca pedagogów „w sytuacji nieustannego egzaminu". Specjalistka definiuje ją jako „brak zdolności bądź znaczące trudności w zakresie nawiązywania i podtrzymywania relacji społecznych z rówieśnikami, osobami dorosłymi i w systemie rodzinnym". Przejawia się ona w braku umiejętności modulacji własnych zachowań do potrzeb sytuacji, braku zrozumienia norm komunikacyjno-społecznych i nadmiernej koncentracji na własnych potrzebach w tym zakresie.

– Przyczyny niepełnosprawności społecznej są zróżnicowane, nie mają jednolitego podłoża. W tej grupie najczęściej spotykamy zachowania niepożądane, trudne czy nieakceptowalne społecznie.

Zachowania niepożądane wynikające z niepełnosprawności społecznej mogą być niezamierzone, impulsywne. Jeżeli dziecku z autyzmem wpisujemy w dzienniczku uwagę, że ono krzyczy, to jest to taka sama sytuacja, jak dziecku na wózku wpisalibyśmy uwagę „nie chce biegać na W-F-ie".

Do tej nowej kategorii na pewno zaliczylibyśmy dzieci z całościowymi zaburzeniami rozwoju, m.in. z zespołem Aspergera i ze spektrum autyzmu, dzieci z ADHD, z zaburzeniami opozycyjno-buntowniczymi, z innymi zaburzeniami psychicznymi, dzieci z zaburzeniami będącymi wynikiem błędów wychowawczych oraz uczniów niedostosowanych społecznie lub zagrożonych niedostosowaniem społecznym – wyliczała ekspertka.

Próbując wskazać przyczyny, dla których uczniowie w tej grupie przejawiają zachowania trudne, dr Justyna Leszke wymieniła m.in. bytowanie w środowisku zanieczyszczonym przemocą (z którą dzieci stykają się zarówno w telewizji i w internecie, jak i wśród dorosłych), czynniki organiczne powodujące zachowania niekontrolowane (takie jak nietolerancje pokarmowe lub zakażenie organizmu pasożytami i grzybami), a także czynniki środowiskowo-wychowawcze, wśród których najbardziej istotnym jest brak czasu spędzanego z rodzicami (zwłaszcza w kontekście kontaktu emocjonalnego). Specjalistka w swojej pracy zaobserwowała, że często z ust dorosłych pada stwierdzenie: „za naszych czasów tego nie było".

– Żyliśmy i dorastaliśmy w innym środowisku, co oznacza, że dziś jako dorośli – rodzice i nauczyciele – nie posiadamy kompetencji, aby realnie wspomóc dzieci w tym środowisku, które się zmieniło. Te kompetencje musimy nabyć – przekonywała, pokazując, że metody, które jeszcze nie tak dawno się sprawdzały, dzisiaj nie dają efektów.

Aby wskazać, jak dorośli nieświadomie kreują niepożądane zachowania u dzieci, ekspertka przywołała postać Korczaka i jego idee. Zwróciła uwagę na to, że prawo uczniów do szacunku, posiadania własnego zdania i popełniania błędów bywa tylko teoretyczne.

– Często zdarza się, że nauczyciele, zwłaszcza w młodszych klasach, mówią: „słuchajcie, dzisiaj ciuchutko, panią głowa boli". Wyobrażacie sobie państwo ucznia w tej roli, który mówi do pani: „jestem dzisiaj zmęczony, może się pani nie drzeć"? Uczeń ma prawo być niewyspanym, zmęczonym, ale nie ma prawa przekazać tego komunikatu, oczekując zrozumienia – zauważyła.

Jak podkreślała dr Justyna Leszka, nie brakuje przykładów, w których uczniowie i rodzice otrzymują ze strony szkoły negatywny przekaz – najczęściej nieuświadomiony. Niestety, nie zawsze podejmowane są starania, by rozwiązać problem i pracować nad poprawą sytuacji.

– Zachowania niepożądane wynikające z niepełnosprawności społecznej mogą być niezamierzone, impulsywne. Jeżeli dziecku z autyzmem wpisujemy w dzienniczku uwagę, że ono krzyczy, to jest to taka sama sytuacja, jak dziecku na wózku wpisalibyśmy uwagę „nie chce biegać na W-F-ie".

To wynika z istoty niepełnosprawności i część z tych zachowań rzeczywiście jest nieświadomych, ale oczywiście mamy też sytuacje, w których zachowania te wynikają ze świadomie podjętej, zaplanowanej działalności. Naszą mądrością i prawdziwą kompetencją w tym zakresie jest umiejętność odróżnienia jednego od drugiego – powiedziała. – Nie istnieje podręcznik, gotowe rozwiązania do radzenia sobie z trudnymi zachowaniami. Nauczyciel musi na bieżąco reagować. Mamy jednak cały katalog środków i możliwości, wykorzystujmy je. Nasza osobowość, elastyczność i zdolności przystosowawcze są zwiastunami sukcesu – dodała.

Ważne jest to, by zarówno kadra zarządzająca placówką i nauczyciele, jak i rodzice, mieli w sobie otwartość do współpracy i szukania rozwiązań, które pozwolą uporać się z trudnymi sytuacjami.

Dzieci, które sprawiają problemy i dzieci, które je mają

O zróżnicowanych przyczynach niepożądanych zachowań opowiadała także dr hab. med. Barbara Rembek podczas wykładu „Jak rozróżnić trudności wychowawcze od psychicznych u dziecka".

– Czym innym są zachowania trudne, czym innym jest diagnoza, a jeszcze czym innym są trudności wychowawcze: np. niepokój dziecka z zespołem Aspergera, które nie znosi hałasu w szkole, niekoniecznie może być zachowaniem trudnym i nie jest oczywiście trudnością wychowawczą – podkreśliła ekspertka.

Jak mówiła, łamanie norm społecznych i zachowania niepożądane, takie jak: agresja w stosunku do rówieśników lub dorosłych, brak poszanowania dla cudzej własności, nieumiejętność podporządkowania się zasadom czy niewykonywanie poleceń nauczyciela lub rodzica, to przykłady zaburzeń zachowania – aby sobie z nimi poradzić, należy w pierwszej kolejności podjąć działania wychowawcze. Mogą jednak wynikać z trudności zaliczanych do zaburzeń psychiatrycznych. W takiej sytuacji dziecko potrzebuje większego wsparcia.

Podczas swojego wystąpienia dr Barbara Rembek wymieniała symptomy, które powinny zaniepokoić rodziców i nauczycieli. Ich uwagę powinno przykuć pogorszenie funkcjonowania w różnych obszarach życia: w szkole, w domu, w kontaktach z rówieśnikami. Wśród alarmujących oznak specjalistka wyszczególniła m.in. wagarowanie, pogorszenie się stopni oraz izolację społeczną, czyli wycofywanie się z relacji międzyludzkich.

– Gdy będziemy się zastanawiać nad tym, co się dzieje z dzieckiem, warto pochylić się nad tym, co się dzieje na przestrzeni czasu – podpowiedziała uczestnikom konferencji, sugerując, żeby obserwować zachowanie dziecka w różnych sytuacjach. Na przykładzie zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi, który specjalistka zaliczyła do możliwych psychiatrycznych przyczyn zachowań trudnych, eksperta wyjaśniła, że zmieniające się okoliczności mogą stanąć na przeszkodzie w postawieniu diagnozy. – Często pojawia się wątpliwość rodziców: „ Ale jak to on ma ADHD, skoro potrafi godzinami układać klocki Lego?". To, że dziecko potrafi się skupić na ulubionej zabawie, nie wyklucza rozpoznania ADHD, jeżeli w pozostałych sytuacjach życiowych też widać te objawy – powiedziała.

Do grupy diagnoz stawianych przez psychiatrów, które mogą warunkować występowanie zachowań niepożądanych, specjalistka zaliczyła również całościowe zaburzenia rozwoju, ze szczególnym

Fot. MS

uwzględnieniem spektrum autyzmu i zespołu Aspergera. Dr Barbara Rembek zaakcentowała, że w przypadku wysoko funkcjonujących dzieci rozpoznanie występujących trudności może być problematyczne, znaczenie ma również płeć dziecka.

– O ile wielu nauczycieli zwróciłoby uwagę na zafascynowanego rozkładami jazdy wyizolowanego społecznie chłopca, o tyle mało kontaktowa, zafascynowana modą i kosmetykami dziewczynka może pozostać bez pomocy. Dziewczynki z zespołem Aspergera może bywają nieco bardziej aktywnie społecznie, ale ich objawy też przysparzają im cierpienia i trudności – mówiła.

Zachowania niepożądane, wynikające z zaburzeń o przyczynach psychiatrycznych, pojawiają się również u uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, a także w przypadku zaburzeń depresyjnych. Do mniej typowych obszarów zalicza się pogorszenie funkcjonowania z powodu zespołu natręctw, epizodów maniakalnych czy zaburzeń psychotycznych.

– Leczenie dziecka musi być multidyscyplinarne: szkoła musi współpracować z rodziną, rozumieć dziecko w różnych kontekstach, korzystać z dostępnych metod i pomocy innych służb. Ta kompleksowość działań jest niezwykle ważna – zaznaczyła.

Na bokserskim ringu – walka z prowokacją

Zachowania trudne stanowią problem dla rodziców i nauczycieli, ale przede wszystkim samego dziecka. O tym jak radzić sobie z prowokacyjnymi działaniami uczniów opowiadała mgr Małgorzata Łuba. Specjalistka, która na co dzień pracuje m.in. jako psychoterapeuta, swoim wykładem wyposażyła uczestników konferencji w narzędzia, które pozwolą im odpowiednio reagować na dysfunkcyjne zachowania dzieci.

– Każde zachowanie, które potraktujemy jako prowokację, będzie zachowaniem, którego nie chcemy i z którym czasem sobie nie radzimy. Zanim przejdziemy do działania, zawsze warto zadań sobie trzy grupy pytań, charakteryzujących to zachowanie: jak? dlaczego? po co? – zaproponowała.

Znalezienie szczerych odpowiedzi na te pytania pozwoli dorosłym zrozumieć perspektywę dziecka i motywację jego działań. Jak zauważyła ekspertka, przed zadaniem wskazanych pytań nauczyciele i rodzice widzą tylko zachowanie, a właściwie jego własną interpretację. Punkt widzenia dyktowany egocentryzmem nie sprzyja prawidłowym reakcjom, które powinny być celowe i przemyślane – a nie podyktowane emocjami. W sytuacji, gdy pojawia się zachowanie prowokacyjne, nie ma możliwości braku reakcji, nie ma też czasu, by odpowiednio przygotować się do konfrontacji. Mgr Małgorzata Łuba porównała prowokacyjne zachowania uczniów do zaproszenia na ring bokserski.

– Nauczyciel, który zdecyduje się wejść na ring, zawsze przegrywa. Realizuje scenariusz narzucony przez osobę niedojrzałą, która w tej walce ma więcej atutów i czuje się bardziej bezpiecznie niż dorosły, pełniący rolę wychowawcy. Nauczyciel przegra, jeśli da się znokautować uczniowi, ale też wtedy, gdy sam znokautuje dziecka – skonstatowała ekspertka.

Specjalistka zasugerowała uczestnikom konferencji kilka sposobów radzenia sobie z prowokacją. Jednym z nich jest ignorowanie (ten sposób nie może jednak być wykorzystany w sytuacjach, w których pojawia się agresja), innym – wykorzystanie efektu zaskoczenia i poczucia humoru. Gdy nie da się rozwiązać problemu na forum klasy, dobrym rozwiązaniem może być odłożenie sprawy na później i rozmowa z dzieckiem na osobności. Inną metodą jest asertywność dorosłego i konsekwentne, stanowcze wyrażanie swojego zdania – najlepiej za pomocą konstruktywnej konfrontacji. Mgr Małgorzata Łuba zaproponowała uczestnikom konferencji sześć kroków, dzięki którym będą mogli reagować w sposób, który umożliwi pozytywną zmianę. Te kroki to pytania, które w sytuacji wystąpienia zachowania niepożądanego powinien postawić sobie dorosły. Pierwsze z nich „Co zrobił?" jest stwierdzeniem faktu i określeniem okoliczności. Drugie „Co w związku z tym czuję?" prowadzi do nazwania własnych emocji. Z tym wiąże się pytanie „Dlaczego tak się czuję?", pozwalające określić, w jaki sposób wydarzenie wpływa na dorosłego i innych uczestników sytuacji. Krokiem czwartym i piątym jest stwierdzenie „Mamy problem/ To problem" (ale nie „Masz problem"), po którym nastąpi chwila ciszy, dająca dziecku możliwość wyrażenia własnego

Fot. MS

zdania. Ostatnim krokiem konstruktywnej konfrontacji jest zaangażowanie dziecka do poszukiwania rozwiązania – „Co możemy zrobić, aby było inaczej?".

Nauczyciel i uczeń z tą samą diagnozą

Ostatnim prelegentem konferencji „(nie)grzeczne dzieci" był mgr Marek Stankiewicz, który podczas wykładu „Jak nauczyciel z zespołem Aspergera może pomóc uczniom zespołem Aspergera" podzielił się z uczestnikami doświadczeniami: zarówno osobistymi, jak i zaczerpniętych z codziennej pracy.

– Z zawodu jestem przede wszystkim biologiem, więc na część rzeczy patrzę przez biologiczny brutalizm. Większość dzieci – wydawałoby się – jest taka sama, ale niektóre są inne, a otoczenie stwierdza, że coś jest z nimi nie tak. W stadzie najgorsze miejsce jest na samym dole. Często takie osoby myślą, że są takie jedyne w świecie, a zapewniam państwa z własnego doświadczenia, bo 30 lat mi zajęło odkrycie, że są tacy ludzie jak ja, że to jest naprawdę straszna perspektywa, bo my jesteśmy stworzeniami stadnymi. Tam, gdzie nie ma stada, pojawia się lęk – wyjaśnił nauczyciel, u którego w dzieciństwie zdiagnozowano zespół Aspergera.

Dzieci ze spektrum autyzmu bardzo często czują się wykluczone ze społeczeństwa. Gdy nie mają dobrego kontaktu z rówieśnikami, muszą znaleźć oparcie w bliskich.

– To niezwykle ważne, żeby mieć wspierających rodziców, którzy ich akceptują. Rodziców, którzy nie są już w fazie gniewu i niezgody, którzy wspierają, a niekoniecznie zabierają dzieci na wszystkie możliwe terapie i robią eksperymenty medyczne po to, żeby mieć dziecko niezepsute, czyli neurotypowe, bo kończy się to tak, że dzieci nie mają wspólnego języka z rodzicami i pojawia się całkowity brak poczucia wspólnoty – powiedział mgr Marek Stankiewicz, jednocześnie zwracając uwagę na znaczenie, jakie dla ludzi ze spektrum autyzmu mają relacje międzyludzkie.

– To nie jest tak, że ludzie ze spektrum nie mają potrzeby bliskości, tylko kontakty są trudne, a jeśli coś takie jest, to lepiej tego unikać. Trzeba ciągle powtarzać, że ludzie są ważni, potrzebni, a kontakt z nimi może być trudny, ale jest niezbędny. Można zachęcać do socjalizacji i pokazywać, że przynosi ona nagrody: czy społeczne, czy zaspokojenie potrzeby kontaktu. Nie można socjalizować na siłę, to prowadzi do odsunięcia się od ludzi – przekonywał.

Nauczyciel zachęcał, by we wspieraniu uczniów rozważyć „zejście do pozycji drużynowego", czyli podejść do dzieci z mniejszym dystansem, nie traktować ich z góry, mieć w sobie otwartość na ich problemy i zrozumienie dla innego punktu widzenia na świat. Istotne jest również edukowanie dzieci i młodzieży w zakresie trudności i potrzeb ludzi z zespołem Aspergera i spektrum autyzmu.

– To trzeba wyjaśniać, bo tłumaczeniem buduje się samoświadomość, która jest niezwykle ważna, buduje się zdolność obserwacji, a także samoakceptację. Naszym obowiązkiem – jako nauczycieli, opiekunów, terapeutów i rodziców – jest dawać dzieciom nadzieję na przyszłość – mówił.

To trzeba wyjaśniać, bo tłumaczeniem buduje się samoświadomość, która jest niezwykle ważna, buduje się zdolność obserwacji, a także samoakceptację. Naszym obowiązkiem – jako nauczycieli, opiekunów, terapeutów i rodziców – jest dawać dzieciom nadzieję na przyszłość.

Wspólna praca dla lepszych perspektyw

– Każdego dnia zmagamy się z tak różnymi problemami i czasami naprawdę jest nam trudno znaleźć odpowiedź jak trafić do dziecka, jak mu pomóc, jak pomóc jego rodzinie – tłumaczyła Anna Śledzińska.

Od czterech lat konferencja „(nie)grzeczne dzieci", organizowana przez Szkołę Podstawową numer 25 i Ogólnopolski Klub Szkół Integracyjnych, daje uczestnikom odpowiedzi na te pytania. Dzięki niej nauczyciele, pedagodzy, dyrektorzy szkół oraz rodzice dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi mogą czerpać z doświadczeń specjalistów różnych dziedzin.

– Myślę, że wydarzenia takie jak nasze pomagają zdobyć wiedzę albo znaleźć źródła, które pozwolą nam dotrzeć do tej wiedzy, bo spotykamy się tutaj z całej Polski, wymieniamy doświadczenia w zakresie pracy z dzieckiem o potrzebie kształcenia specjalnego, i zdobywamy nowe kontakty, które pozwalają nam doskonalić tę właśnie pomoc, którą kierujemy każdego dnia do rodziców – podsumowała organizatorka.

Zapytana o plany na przyszłość, odpowiedziała: – Chcemy poszerzyć działalność Ogólnopolskiego Klubu Szkół Integracyjnych, chcielibyśmy mieć wpływ na prawo, które się zmienia w zakresie kształcenia osób z niepełnosprawnością. ■

„Razem z Tobą" było patronem medialnym wydarzenia.

Ślimakowe Rytmy

Prof. Henryk Skarżyński, pionier implantów słuchowych w Polsce i na świecie, wraz z zespołem wszczepił blisko 8 000 różnego rodzaju implantów słuchowych, przywracając do aktywności rodzinnej, społecznej czy zawodowej kolejne pokolenia pacjentów. Umożliwił im nie tylko naukę czy pracę, ale także dał szansę na profesjonalne zajmowanie się muzyką. Pacjenci prof. Skarżyńskiego śpiewają, komponują, grają na instrumentach, a nawet nagrywają płyty i koncertują, m.in. w Parlamencie Europejskim.

Z myślą o najbardziej utalentowanych pacjentach, od czterech lat organizowany jest w Kajetanach Międzynarodowy Festiwal Muzyczny Dzieci, Młodzieży i Dorosłych z Zaburzeniami Słuchu „Ślimakowe Rytmy". Wszyscy jego uczestnicy są najlepszymi ambasadorami tego, co udało się osiągnąć w leczeniu zaburzeń słuchu dzięki postępowi w nauce i medycynie. Wybrani laureaci poprzednich edycji „Ślimakowych Rytmów" 27 listopada 2018 roku, korzystając z zaproszenia Przewodniczącego PE, zaprezentowali swoje umiejętności muzyczne i wokalne w Parlamencie Europejskim.

– Bardzo serdecznie dziękuję panu Przewodniczącemu Antonio Tajaniemu za zaproszenie i umożliwienie nam pokazania, że dzięki osiągnięciom współczesnej nauki i medycyny problemy ze słuchem nie są dla naszych pacjentów przeszkodą do rozwijania muzycznych pasji – mówił prof. Henryk Skarżyński, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu oraz pomysłodawca Festiwalu – To dla nas wielki zaszczyt móc wystąpić przed tak znamienitą europejską publicznością. Wierzymy, że w ten sposób spopularyzujemy, w środowisku europarlamentarzystów, polityków, a także w europejskim społeczeństwie, osiągnięcia polskiej nauki i medycyny. Niech to będzie nasz osobisty wkład w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości naszego kraju – dodaje prof. Skarżyński.

Występ odbył się przy okazji rozpoczęcia międzynarodowej konferencji pn. „Europejskie badania i innowacje w naszym życiu codziennym", zorganizowanej wspólnie przez Parlament Europejski i Komisję Europejską w Parlamencie UE. Konferencja, którą otworzył Przewodniczący PE Antonio Tajani, dotyczyła postępów w nauce, w tym w dziedzinie medycyny, zagadnień związanych z czystszą energią i najnowszymi osiągnięciami inżynieryjnymi, a także projektów badawczych finansowanych przez UE odgrywających kluczową rolę w podnoszeniu poziomu naszego codziennego życia.

Laureaci „Ślimakowych Rytmów" – Anna Adamowska-Czupryn z Polski oraz Arnau Pozas Saiz z Hiszpanii – przygotowali z tej okazji specjalne utwory. Dziesięcioletni Arnau na saksofonie wykonał hymn Unii Europejskiej, a Anna, która na co dzień koncertuje z zespołem folkowym Tekla Klebetnica, wykonującym oprócz rodzimej muzyki góralskiej muzykę pasma Karpat i melodie bałkańskie, zaśpiewała oraz zagrała na skrzypcach z akompaniamentem akordeonu wiązankę ludowych melodii karpackich opracowanych we własnej aranżacji.

Muzyczny występ laureatów „Ślimakowych Rytmów" nie jest pierwszą prezentacją osiągnięć polskiej nauki i medycyny na europejskim forum. W 2007 roku, mając w perspektywie prezydencję Polski w Unii Europejskiej, Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu zorganizował w Parlamencie Europejskim wystawę „Słyszę–Widzę–Mówię – podstawą komunikacji i integracji młodego pokolenia Europy". Była to okazja do pokazania już wtedy imponującego dorobku Instytutu oraz zaprezentowania multimedialnych programów telemedycznych do powszechnych badań słuchu, wzroku i mowy.

Fot. nadesłana

Europosłowie Ryszard Czarnecki i prof. Bronisław Geremek, otwierając wówczas wystawę Instytutu w Parlamencie Europejskim, nie kryli podziwu dla Instystutu.

– Z ogromną radością witamy Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu w Parlamencie Europejskim. Dowód to znakomity, że Polska ma swoje ośrodki doskonałości, w których nauka i praktyka służą potrzebom obywateli. Instytut ze swoim twórcą, profesorem Henrykiem Skarżyńskim, i świetnie uformowanym zespołem należy do najlepszych wizytówek Polski w świecie. Przynosi naszemu krajowi sławę i dobrze świadczy o polskiej medycynie – jej badaniach i jej praktyce.

W ramach wystawy została zaprezentowana m. in. seria kilkudziesięciu plansz plakatowych, informujących o polskich produktach medycznych oraz urządzeniach nagradzanych w międzynarodowych konkursach, jak również o polskich doświadczeniach klinicznych. ■ **Informacja prasowa**

Teoria wciąż daleka od praktyki

Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych – jest ratyfikowana przez Polskę, jeszcze nie wdrożona, a już prawie zapomniana. Przypominają o niej Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych i Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, proponując rekomendacje dotyczące wdrażania Konwencji, opracowane w oparciu o przeprowadzone badania. Rekomendacje odnoszą się do systemu prawnego, w pierwszej kolejności do orzecznictwa – od którego wszystko się zaczyna.

TERESA BOCHEŃSKA

Fot. pixabay.com

Na spotkaniu Powiatowych Społecznych Rad Osób Niepełnosprawnych W-MSON (Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych) przedstawił rekomendacje w zakresie wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, które zostały opracowane w ramach projektu „Wdrażanie Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych – wspólna sprawa", realizowanego przez Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych z czterema partnerami, wśród których jest W-MSON. Działa on w partnerstwie z Federacją Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa, z którą badał zaawansowanie wdrażania Konwencji na terenie tego regionu.

Efekty projektu

Efektem projektu jest zbiór rekomendacji – prawnych i pozaprawnych – dla 24 polityk publicznych: lokalnych i krajowych. Sformułowanie rekomendacji poprzedziły w szerokim zakresie przeprowadzone debaty publiczne – tematyczne, obejmujące różnego rodzaju niepełnosprawności, oraz środowiskowe, w poszczególnych regionach. Debaty takie odbywały się również na Warmii i Mazurach. Przeanalizowane zostały dokumenty programowe i strategiczne – rządowe i samorządowe, pod kątem ich zgodności z Konwencją.

Czym jest niepełnosprawność?

Wiele wątpliwości i sporów wywołuje od lat definicja niepełnosprawności – różne instytucje posługują się własnymi sformułowaniami. Różnica objawia się już w określeniu samego podmiotu definiowanego: dla jednych jest to osoba niepełnosprawna, dla innych osoba z niepełnosprawnościami. Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych postuluje poniższą definicję: „do osób z niepełnosprawnościami zalicza się te osoby, które mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie zmysłów, co może, w oddziaływaniu z różnymi barierami, utrudniać im pełny udział w życiu społecznym, na zasadzie równości z innymi osobami". Jest to niewątpliwie definicja najszerzej obejmująca istotę niepełnosprawności.

REKOMENDACJE

Rekomendacje zaczynają się już od poziomu orzecznictwa. O mankamentach podwójnego orzecznictwa o niepełnosprawności dyskutuje się od lat. Rekomendowane jest stworzenie jednolitego systemu orzecznictwa, uwzględniającego możliwości danej osoby (a nie jej deficyty) w zakresie edukacji i zatrudnienia.

Zdrowie

Tu największą bolączką jest rehabilitacja – a właściwie jej brak w potrzebnym zakresie. Brak podjęcia rehabilitacji medycznej we właściwym czasie i wymiarze ma daleko idące negatywne skutki. Postuluje się zapis zapewniający dostęp do właściwej rehabilitacji medycznej każdej osobie z niepełnosprawnościami zaraz po zdiagnozowaniu niepełnosprawności. Rehabilitacja powinna być kompleksowa, prowadzona w sposób ciągły przez kompetentnych specjalistów w dostępnych miejscach wraz z dostępem do sprzętu rehabilitacyjnego, ortopedycznego i innych środków zabezpieczenia medycznego. Duże zastrzeżenia budzi także wiele obiektów, w których usytuowane są placówki służby zdrowia. Rekomenduje się wprowadzenie do właściwych aktów prawnych zapisów o obowiązku wprowadzania przez placówki służby zdrowia racjonalnych usprawnień i stosowania uniwersalnego projektowania w zakresie architektury, wyposażenia budynków, a w uzasadnionych przypadkach stosowania procedur zastępczych.

Zabezpieczenie społeczne

W tej dziedzinie postulowana jest całościowa reforma systemu ochrony socjalnej. Ochrona socjalna powinna mieć na celu zmniejszanie nierówności warunków życia w oparciu o badania nad minimum egzystencji i minimum socjalnym rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Powinna też uwzględniać indywidualne warunki życia i potrzeby danej osoby. Jednocześnie przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego nie powinno uniemożliwiać aktywności opiekunów na rynku pracy, co dodatkowo pogarsza sytuację materialną rodziny. Praca dorywcza, w ograniczonym wymiarze godzin itp. nie powinna wykluczać wypłaty świadczeń. Rekomendowane jest także zniesienie kryterium dochodowego do uzyskania sprzętu rehabilitacyjnego czy wspomagającego. Kryterium dochodowe nie powinno też warunkować dostępu do innych środków ochrony socjalnej, przysługujących osobom niepełnosprawnym. Bardzo ważne jest zapewnienie dzieciom z niepełnosprawnością opieki w czasie pracy rodziców. Brak tej opieki wyklucza rodziców i opiekunów z rynku pracy, pogłębiając złą sytuację materialną rodziny. Do zakresu zabezpieczenia społecznego należą też mieszkania wspomagane i usługi ułatwiające samodzielną egzystencję osoby z niepełnosprawnościami. Realizatorzy projektu rekomendują opracowanie na poziomie rządu krajowej strategii mieszkalnictwa wspomaganego, która byłaby realizowana przez samorządy lokalne. Do dodatkowych, niezbędnych usług zaliczane jest m.in. wsparcie asystenta osoby niepełnosprawnej, które powinno być ogólnodostępne. Bariery są także widoczne w środkach transportu publicznego. Obecnie nie ma powszechnego obowiązku przystosowania tych pojazdów dla osób z niepełnosprawnościami. Rekomendowane jest wprowadzenie takiego obowiązku, a także zrównanie stawek ulg na przejazdy środkami transportu publicznego przysługujących osobom niepełnosprawnym, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności.

Edukacja

W zakresie edukacji konieczne jest ujednolicenie systemu orzecznictwa, w którym byłyby określone konkretne potrzeby edukacyjne danej osoby. Orzeczenie w celach edukacyjnych powinno wskazywać możliwości dziecka, a nie jego deficyty, i określać szczegółowo jego potrzeby w zakresie edukacji, rewalidacji i wychowania, które następnie powinny być zaspokajane. Odpowiedniej wiedzy i umiejętności wymaga edukacja dzieci z niepełnosprawnościami. Postulowane jest stworzenie systemu ustawicznego kształcenia nauczycieli. Edukacja nauczycieli powinna obejmować wiedzę na temat niepełnosprawności oraz korzystania ze wspomagających i alternatywnych sposobów, środków i form komunikacji, technik i materiałów edukacyjnych, włącznie z lektoratem języka migowego. Obowiązkowe powinny być praktyki w szkołach, w których uczą się dzieci niepełnosprawne, tak aby nauczyciele mieli jak najwięcej praktycznych umiejętności i wiedzy o pracy w systemie edukacji włączającej. Większy nacisk należy położyć na naukę metod pracy z uczniami o różnych niepełnosprawnościach.

Praca

W tym obszarze ponownie wracamy do orzecznictwa. Konwencja zaleca, aby orzekać o stopniu sprawności zawodowej, a nie o niezdolności do pracy. Zgodnie z zakazem dyskryminacji wszystkie osoby z niepełnosprawnościami powinny mieć dostęp do usług biura pracy, niezależnie od tego, czy podjęły, czy nie podjęły pracy – także wtedy, kiedy są zatrudnione, ale np. chciałyby zmienić miejsce pracy. Wymaga to zmiany przepisów – usunięcia kryterium niezatrudnienia przy korzystaniu ze szkoleń czy przekwalifikowań. Za dyskryminujący uważa się też przepis o wymogu wcześniejszego zarejestrowania niepełnosprawnego jako osoby bezrobotnej. Inna rekomendacja dotyczy refundacji wynagrodzeń: postuluje się, że powinna ona obejmować wszystkie formy zatrudnienia, nie tylko umowę o pracę. Niektóre osoby z niepełnosprawnościami nie są zdolne do samodzielnego poszukiwania lub utrzymania zatrudnienia i potrzebują szczególnego wsparcia. Niezbędni są tu trenerzy pracy, trenerzy zatrudnienia wspomaganego. Zatrudnienie wspomagane jest coraz częściej stosowane, brakuje jednak ustawowego uregulowania roli trenera. Rekomendowane jest ustawowe uregulowanie zatrudnienia wspomaganego jako kolejnego instrumentu wspierającego zatrudnienie osób niepełnosprawnych. Rozważa się także podniesienie 6-procentowego progu zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładzie pracy przy jednoczesnym podwyższeniu opłat na PFRON – co mogłoby spowodować utworzenie większej liczby miejsc pracy dla tych osób, bo byłoby to bardziej opłacalne dla zakładów pracy.

Obowiązkowe powinny być praktyki w szkołach, w których uczą się dzieci niepełnosprawne, tak aby nauczyciele mieli jak najwięcej praktycznych umiejętności i wiedzy o pracy w systemie edukacji włączającej.

Bariery architektoniczne i techniczne – budownictwo i transport

Wciąż wszechobecne są bariery architektoniczne i techniczne. Dotyczy to placówek ochrony zdrowia, placówek oświatowych, mieszkalnictwa, infrastruktury technicznej. Niewłaściwie oznakowane przejścia dla pieszych, szyby w drzwiach wejściowych bez kontrastowych elementów, schody przed windą, brak windy, brak odpowiednich oznakowań dla niewidomych i niesłyszących – każda osoba z niepełnosprawnością na takie i podobne bariery natyka się nieustannie. Rekomendacje w tej dziedzinie zaczynają się od etapu planowania i projektowania: rekomendowane są zmiany w prawie budowlanym oraz w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Należy wprowadzić do tych ustaw definicję osoby z niepełnosprawnościami podaną w Konwencji i już na etapie planowania wziąć ją pod uwagę. Przepisy prawa budowlanego dotyczące udostępniania obiektów dla osób z niepełnosprawnościami powinny zostać uszczegółowione i nie może być od nich wyjątków. Szczególną uwagę należy zwrócić na placówki służby zdrowia, które powinny mieć obowiązek

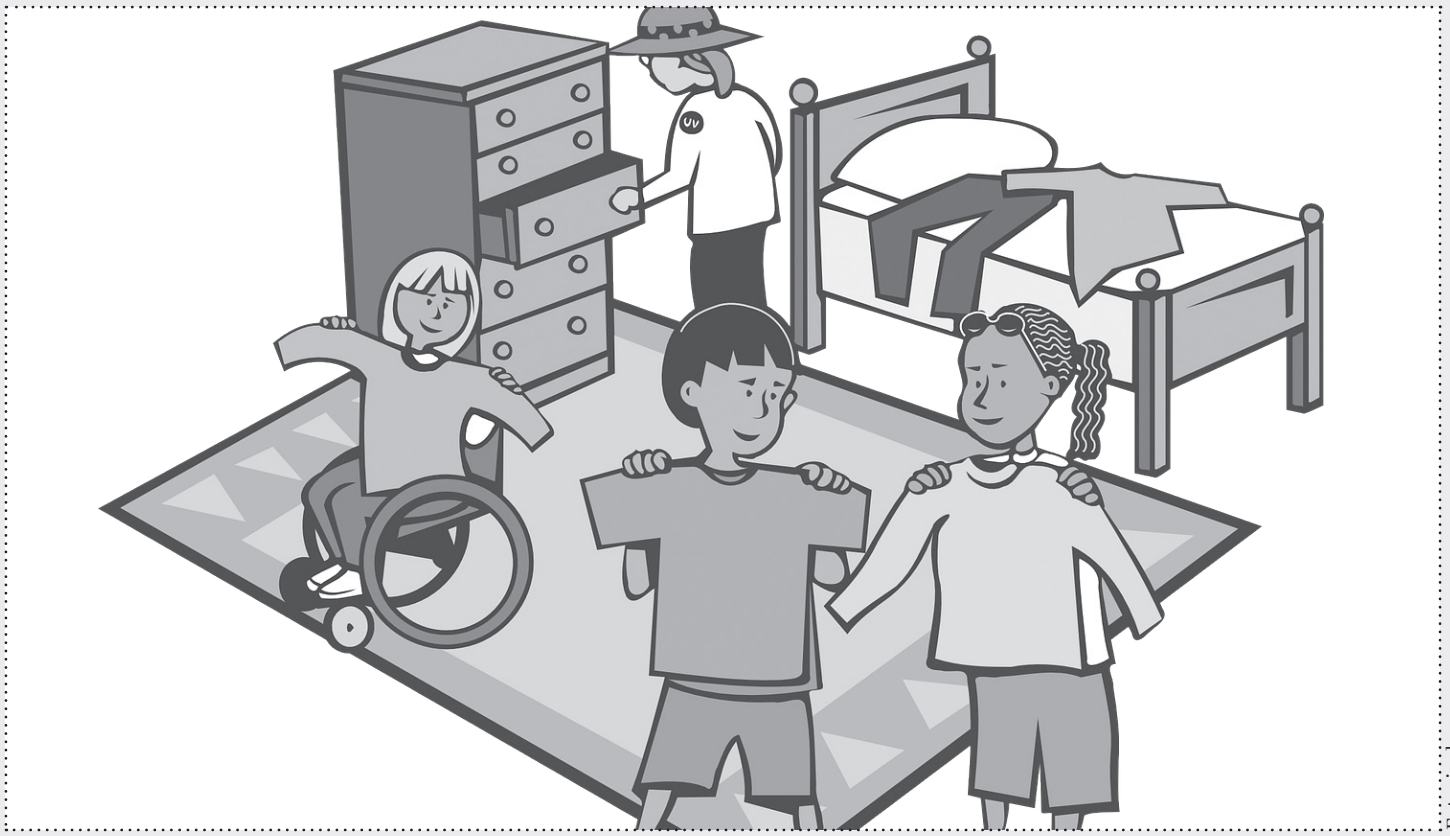

Fot. pixabay.com

wprowadzania racjonalnych usprawnień, a w razie potrzeby zmiany procedury – tak, aby każda osoba z niepełnosprawnościami mogła korzystać w pełni z usług danej placówki.

Dostęp do informacji

W każdej dziedzinie życia niezbędna jest informacja. Dotyczy to wszelkiego rodzaju usług, uprawnień, obowiązków, bezpieczeństwa. Osoby niepełnosprawne skarżą się na to, że materiały informacyjne wielu instytucji nie są publikowane w dostępnych wersjach dla różnych niepełnosprawności i nie są zgodne z obowiązującym standardem dostępności, np. jest zastosowana za mała czcionka, gabloty są umieszczone za wysoko, itp. Brakuje tłumaczy języka migowego lub informacji, gdzie można ich znaleźć. Dotyczy to także takich informacji umieszczanych w budynkach, jak np. oznaczeń dróg ewakuacji, niewidocznych dla niewidzących. Rekomenduje się tabliczki z pismem Braille'a oraz dźwiękowe i świetlne systemy powiadamiania alarmowego. Odrębnym tematem jest dostępność stron internetowych, zwłaszcza prowadzonych przez instytucje i organizacje realizujące zadania publiczne. Autorzy rekomendacji uważają, że powinno się wprowadzić określony, np. 12-miesięczny okres dostosowawczy do wymogów WCAG 2.0 wraz z postępowaniem dyscyplinarnym wobec podmiotów, które z tego obowiązku się nie wywiążą. Temat informacji wiąże się też z konsultacjami społecznymi. Powinny one odbywać się w formach dostępnych dla osób niepełnosprawnych.

Świadomość społeczna o niepełnosprawności

Coraz częściej widzimy osoby niepełnosprawne w zakładach pracy, szkole, w mediach. Jednak wciąż egzystują nieprawdziwe – stygmatyzujące i wykluczające – stereotypy niepełnosprawności, niezgodne z Konwencją. Zmiana świadomości społecznej o niepełnosprawności wymaga zobowiązania mediów do zachowania odpowiednich standardów prezentowania wizerunku osób niepełnosprawnych, w tym także języka, który tu się stosuje. Rekomendowane jest włączenie tematyki niepełnosprawności i kwestii przekazów medialnych dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych do szkoleń i programu kształcenia dziennikarzy, scenarzystów, reżyserów oraz innych przedstawicieli branży filmowej na poziomie szkolnictwa wyższego oraz do programów szkoleń. W przygotowaniu programów i scenariuszy nauczania powinny uczestniczyć osoby niepełnosprawne. Wizerunek osoby niepełnosprawnej tworzy się już w wieku dziecięcym, toteż konieczne jest podnoszenie poziomu wiedzy nauczycieli, zaczynając od kształcenia na studiach przygotowujących do tego zawodu.

Potrzeba więcej pieniędzy

Ponadto realizatorzy projektu rekomendują zwiększenie puli publicznych środków finansowych na zadania instytucji i organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Dotyczy to m.in. zadań zlecanych powiatom w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz wsparcia organizacji rzeczniczych osób niepełnosprawnych. Wskazane też jest wydłużenie horyzontu czasowego projektów z zakresu rehabilitacji społecznej realizowanych przez organizacje pozarządowe, co zapewniłoby im większą stabilność finansową.

Powyżej przedstawione zostały wybrane rekomendacje z obszernego materiału powstałego w wyniku realizacji projektu wymienionego na wstępie. Na ile zostaną one uwzględnione przez decydentów – czas pokaże. ■

Tekst powstał na podstawie informacji o projekcie PFON umieszczonych na stronie www.pfon.org oraz materiału dr. Dariusza Śledzia przedstawionego na spotkaniu powiatowych społecznych rad osób niepełnosprawnych.

Poduszki od serca

Przywieźli z domów własne maszyny do szycia, poświęcili czas i uszyli wyjątkowe poduszki, które dadzą ulgę i uśmiech pacjentom zmagającym się z nowotworami. Uczniowie z gdyńskiego IX LO dołączyli do projektu „Serce od serca" i odwiedzili oddziały onkologiczne Szpitala Morskiego w Redłowie.

Fot. Kamil Złoch/gdynia.pl

To symboliczne upominki, które pacjentom walczącym z nowotworami, a szczególnie kobietom po mastektomii mogą dać ulgę i pomóc w dochodzeniu do dobrej formy. Pluszowe serca, uszyte własnoręcznie przez gdyńskich licealistów w tym przypadku mają też swoje drugie znaczenie – są podarunkiem od serca, znakiem dobrych chęci i dużej empatii.

Poduszki trafiły do pacjentów oddziałów onkologicznych ze Szpitala Morskiego w Redłowie.

– „Serce od serca" to akcja, którą zapoczątkowała spółka Copernicus w Gdańsku i dołączyliśmy do tej akcji. Przyjmujemy serca, które pomagają paniom po mastektomii. Dzisiaj wyjątkowo, w okresie przedświątecznym, chcemy podarować te serca wszystkim naszym pacjentom onkologicznym. To, co najważniejsze, to fakt, że dary uszyli licealiści z IX LO w Gdyni. To ich wielki wolontariat i wielkie serce, które dają każdemu pacjentowi. Tak jak sami mówią, wśród tych osób widzą także swoich bliskich, osoby, które chorują i muszą spędzać świąteczny czas w szpitalu. Serce powoduje, że może chociaż na chwilę się uśmiechną – wyjaśniała Małgorzata Pisarewicz, rzecznik prasowy Szpitali Pomorskich.

Do zaangażowania się w projekt uczniów nie trzeba było długo namawiać.

– Ponad miesiąc temu zauważyliśmy na stronie pomorskiego kuratorium informacje o tym projekcie – mówiła Dorota Twarowska, nauczycielka koordynująca akcję w IX LO w Gdyni. – Spotkaliśmy się po lekcjach, maszyny do szycia zostały przywiezione przez uczennice, mamy, a nawet babcie, okazało się że wiele uczennic potrafi szyć. Podzieliliśmy się na sekcje krojnicze, wypychające serca watoliną i tak uszyliśmy ponad 100 serc. Dzisiaj przywieźliśmy 50 z nich do szpitala – podkreślała Dorota Twarowska.

Licealiści osobiście wręczali serca pacjentom z redłowskiej onkologii, otrzymując w zamian najcenniejsze podziękowanie – szczery uśmiech.

– Ogólnie czujemy szczęście, że osoby otwierają się przed nami i pokazują swoje uczucia, jedna z pań się popłakała i przytuliła koleżankę, opowiadają nam też trochę o sobie – mówiła Kaja Tanaś z IX LO w Gdyni.

– Dużo się angażowaliśmy, robiliśmy serca przez parę godzin. Cieszymy się z tego, że sprawiamy w ten sposób innym ludziom radość – dodała Ola Wierzchowska z IX LO.

W okresie przedświątecznym na oddziale onkologicznym Szpitala Morskiego im. PCK w Redłowie przebywało ponad 20 pacjentów.

Więcej zdjęć oraz filmik znaleźć można na gdynia.pl. ■ **Źródło: gdynia.pl**

Fundacja Elbląg nagrodziła

Jarosław Matz Filantropem Roku 2018, trzy tomiki poezji nagrodzone w konkursie literackim – to owoce konkursów Fundacji Elbląg. Laureaci odebrali tytuły i nagrody na uroczystej gali, którą uświetnił występ Ryszarda Rynkowskiego.

Fot. nadesłana

TERESA BOCHEŃSKA

Gala odbyła się w sali koncertowej Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Elblągu, z udziałem Prezydenta Miasta Witolda Wróblewskiego. W części artystycznej, obok Ryszarda Rynkowskiego, wieloletniego przyjaciela Fundacji Elbląg, wystąpili Paulina Hebel oraz Damian Bojanowski, stypendysta Fundacji Elbląg.

Zaszczytny tytuł Filantropa Roku 2018 otrzymał Jarosław Matz – właściciel Zakładu Szklarskiego „Miś", wybrany spośród ośmiu nominowanych. Były wśród nich osoby i firmy: Milena Górska – Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Górscy, Rossmann Supermarkety Drogeryjne Polska sp. z o.o., Marek Czarnogórski – Salon Jubilerski „Agat", Kantor wymiany walut „Silwant", Małgorzata i Ryszard Krasuń – Studio Fotograficzne Krasuń, Jarosław Matz – Zakład Szklarski „Miś", Roman Badysiak – Kawiarnia „U Aktorów" oraz firma Halex.

Jarosław Matz od dawna jest znany fundacji. – To nagroda za wieloletnią pomoc, bo od 2004 roku. Pomoc finansowo–rzeczową dla placówek opiekuńczych, edukacyjnych, wielu instytucji. A także za znaczące wsparcie sportu i imprez młodzieżowych o charakterze lokalnym, wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym – wyjaśniła Krystyna Miezio, przewodnicząca kapituły Filantropa Roku. Zakład „Miś" prowadzi również galerię Art–Miś, gdzie wystawiali swoje obrazy artyści z Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych.

Podczas Gali uroczyście ogłoszono również wyniki XV edycji konkursu literackiego, organizowanego przez Fundację Elbląg. Konkurs rozstrzygany jest w dwóch kategoriach: Elbląski Rękopis Roku i Elbląska Książka Roku. Nadesłanych zostało 11 prac, laureatów było troje. Za najlepszy rękopis roku uznano zbiór wierszy „Przed/Po" Radosława Zawadzkiego. W kategorii Książka Roku wyłonionych zostało dwoje równorzędnych laureatów: Wiktor Mazurkiewicz za zbiór wierszy „Czarosiejka" i Bogumiła Salmonowicz za tomik poetycki „Femoglobina". W kategorii Rękopis Roku przyznano także wyróżnienie, które otrzymał Krzysztof Martwicki za poezję pod wspólnym tytułem „Na zeszyt". W imieniu Radosława Zawadzkiego nagrodę odebrał jego ojciec. – Serdecznie dziękuję wszystkim w jego imieniu. Inspiracje biorą się z otoczenia, w którym żyjemy, z tego, co nas otacza. Syn przekłada to oczywiście na wiersze i myślę, że w dalszym ciągu będzie to robił – powiedział.

Nagrodą w kategorii Rękopis Roku jest wydanie rękopisu w wersji książkowej, w kategorii Książka Roku jest to nagroda finansowa w wysokości 2000 zł – tym razem kwota ta została podzielona równo pomiędzy dwoje laureatów.

Konkurs na Filantropa Roku to pomysł Fundacji Elbląg na propagowanie dobroczynności, z którą w naszym kraju nie jest najlepiej. Niektórzy z laureatów zostają już na stałe dobroczyńcami, na których mogą liczyć organizacje. Członkowie fundacji mają nadzieję, że będzie ich coraz więcej. ■

EDUKACJA

SOSW nr 2 z certyfikatami bezpieczeństwa

Rok 2018 to kolejny rok wytężonej pracy edukacyjnej, wychowawczej i rewalidacyjnej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Elblągu. Wiele z całorocznych działań w grudniu zostało docenionych.

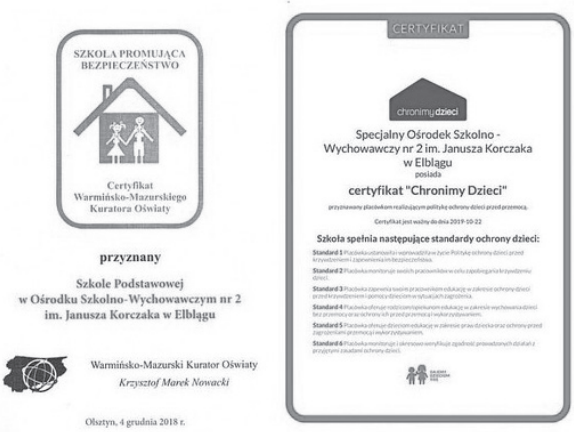

Fot. nadesłana

MARZENA ŻACHOWSKA

Kapituła Konkursu Certyfikat „Szkoła Promująca Bezpieczeństwo" powołana przez Warmińsko-Mazurskiego Kuratora Oświaty, po dokonaniu oceny formalnej i merytorycznej 28 złożonych sprawozdań rekomendowała 6 szkół do otrzymania Certyfikatu „Szkoła Promująca Bezpieczeństwo". 4 grudnia 2018 roku na wniosek Kapituły Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty przyznał nagrodę między innymi Szkole Podstawowej w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 im. Janusza Korczaka w Elblągu.

To nie jedyny sukces placówki z zakresu promocji szeroko rozumianego bezpieczeństwa. 22 października 2018 roku Ośrodek otrzymał certyfikat „Chronimy Dzieci" – program profilaktyki przemocy wobec dzieci, którego autorem i koordynatorem jest Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Celem programu jest zapobieganie i przeciwdziałanie przemocy wobec dzieci poprzez wprowadzenie Standardów Ochrony Dzieci przed krzywdzeniem. Realizacja programu uwzględnia dostarczenie dzieciom wiedzy na temat unikania zagrożeń oraz możliwości uzyskania pomocy i wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych

Zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa w szkołach i placówkach oświatowych to jeden z priorytetów polityki oświatowej państwa, ale też wewnętrzny priorytet i potrzeba społeczności szkolnej. Tylko dzięki zaangażowaniu uczniów, rodziców i pracowników Ośrodka oraz współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Elblągu, Miejską Komendą Policji w Elblągu i wieloma innymi instytucjami działającymi na rzecz dziecka i rodziny, dziś możliwe jest wspólne świętowanie. ■

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Więcej o wydarzeniach w mieście przeczytasz na naszej nowej stronie:

RAZEMZTOBA.PL/ELBLAG

Międzynarodowa integracja

Kreatywne warsztaty, poruszające spektakle teatralne, wernisaże europejskich artystów, historie opowiedziane za pomocą cieni i odrobina egzotyki – za nami Międzynarodowe Spotkania Artystyczne w Centrum Spotkań Europejskich „Światowid".

Fot. RS

MONIKA SZAŁAS
MATEUSZ MISZTAL

– Myślę, że kiedy zaczynają się spotkania, w tym budynku i w mieście jest bardzo dużo pozytywnej energii i empatii. Jak wskazuje nazwa, dla nas najważniejszy jest człowiek. Na początku festiwalu życzę wszystkim otwartości: na przekaz, który jest nam tutaj proponowany, na budowanie relacji, na dobrą energię, na nowe doświadczenia, a przede wszystkim na drugiego człowieka. Nieważne czy on jest sprawny czy z niepełnosprawnościami – ważne jest to, co ma nam do powiedzenia – mówiła Teresa Miłoszewska, organizatorka MSA.

W wydarzeniu, które łączy ludzi poprzez kulturę, niezmiennie pojawia się ważny element: spotkania z teatrem.

– Te spektakle dotykają spraw istotnych dla każdego człowieka. Mówią o miłości, potrzebie akceptacji, poszukiwaniu uczucia i miejsca – podkreślała Teresa Miłoszewska. – Tutaj nie ma rozgraniczenia na sztukę sprawnych i niepełnosprawnych, po prostu liczy się przekaz. Aktorzy podchodzą do prezentacji profesjonalnie, z ogromną otwartością i z tą otwartością spotykają się w Elblągu – dodała.

Dzień pierwszy

Na początek grupa teatralna „Stworzeni", składająca się uczestników, terapeutów i wolontariuszy Środowiskowego Domu Samopomocy w Bartoszycach, zaprezentowała publiczności spektakl „Tryptyk – wiara". Widowisko pozbawione słów, utrzymane w konwencji ruchu i muzyki, skłaniało do refleksji i zadumy. Później na scenie wystąpili aktorzy wielokrotnie nagradzanego Teatru „Przebudzeni", działającego przy ostródzkim kole PSONI. Spektakl „Istny cyrk", inspirowany m.in. filmami „Człowiek – słoń" i „Dziwolągi" oraz książką „Jarmark Odmieńców", podbił serca widzów. Artyści, którzy ponownie zawitali do Elbląga, po raz kolejny opowiadali o problemach osób z niepełnosprawnościami w sposób pełen humoru; zachwycając publiczność dialogami, ale też kostiumami i rekwizytami.

W Międzynarodowych Spotkaniach Artystycznych ogromną rolę odgrywa sztuka. Tradycyjnie już zaprezentowano prace europejskich artystów. Pierwszego dnia swój wernisaż miały trzy wystawy: inspirowanych surrealizmem fotografii Zuzanny Lewandowskiej, magicznych ilustracji do baśni braci Grimm, autorstwa estońskich artystów, a także zdjęć „Divadlo z Pasáže" – pochodzącego ze Słowacji teatru społecznościowego, który współpracuje z osobami z niepełnosprawnością intelektualną w oparciu o autorski program edukacji artystycznej.

MSA to nie tylko odbiór prezentowanych treści. Organizatorzy zadbali o to, by uczestnicy wydarzenia wynieśli z niego jak najwięcej i zaangażowali się w kreatywne działania, czemu służył bogaty blok warsztatowy.

– Warsztaty „Skontaktowani" są inspirowane Kontakt Improwizacją i ruchem spontanicznym. To zajęcia oparte również na słuchaniu własnego ciała i prostej bliskości. Chodzi w nich również o podążanie za sobą, słuchanie siebie w kontakcie i czucie tego, co się dzieje w relacji z innej strony, poza obowiązkami i codzienną gonitwą – opowiadała prowadząca warsztaty Katarzyna Gilgenast. – To, co jest dla mnie istotne, to przybliżyć osobom peł-

nosprawnym, rodzicom, jak funkcjonuje ich dziecko. Jak to jest, kiedy ktoś nas nie rozumie? Kiedy ktoś nie widzi albo nie słyszy tak jak my? Wplatam w moje zajęcia tego typu doświadczenia, żeby można było zobaczyć to z drugiej perspektywy i zbliżyć się do siebie – uzupełniła.

Oprócz warsztatów ruchowych uczestnicy pierwszego dnia MSA mogli wziąć udział w warsztatach tkackich; nie zabrakło również tworzenia artystycznych produktów ceramicznych.

– Uczestników zajęć aktywizujemy przede wszystkim po to, żeby pobudzić, rozwinąć i poprawić sprawność motoryki małej. W pracy z osobami niepełnosprawnymi ważne jest to, by iść do przodu i drobnymi kroczkami zdobywać sukcesy. Dla każdego z podopiecznych będą to inne kroki: dla jednego będzie trwało to długo, dla innych nieco krócej, ale zawsze jest to sukces. Czynności, które proponujemy, są dostosowane do możliwości psychofizycznych uczestników, więc wszyscy wychodzą z naszych zajęć bardzo zadowoleni – tłumaczyła Sylwia Zaborowska, nauczyciel terapii zajęciowej w Szkole Policealnej im. Jadwigi Romanowskiej w Elblągu, współprowadząca warsztaty ceramiczne.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia, podczas których można było nauczyć się jak zrelaksować się za sprawą tańca w rytmie afrykańskiej muzyki. Warsztaty prowadziła grupa Moribaya, której występ zakończył pierwszy dzień MSA. Energetyczny koncert porwał publiczność do tańca.

– Gramy muzykę inspirowaną folklorem zachodnioafrykańskim. Zafascynowało to nas dlatego, że w regionie Zachodniej Afryki jest bardzo bogata tradycja gry na bębnach. Tworzymy międzynarodową formację i łączy nas to, że kochamy muzykę perkusyjną. Mamy w składzie takie instrumenty jak bębny djembe i dundun, balafon, flet fula i inne różne tradycyjne instrumenty. Oprócz tego wykonujemy taniec afrykański – opowiadała Anika Kamińska, założycielka formacji. – Chcemy podzielić się dobrą energią. Muzyka afrykańska i ten taniec to coś bardzo pozytywnego, co dobrze nastraja, harmonizuje, pobudza do działania. Dzielimy się tym rytmem – dodała.

Dzień drugi

Pierwszym punktem był spektakl z muzyką na żywo pt. „White dream" w wykonaniu zespołu teatralno–muzycznego

Fot. RS

„A może". Aktorzy zabrali widzów do świata snów. Główna bohaterka śpi i śni o przeszłości i przyszłości. Marzenia senne mają to do siebie, że czas potrafi stanąć w miejscu, cofnąć się lub przenieść nas ku przyszłości. We śnie można wszystko, spełnić małe i duże marzenia, a nawet przejść na drugą stronę lustra.

Dla fanów fotografii sportowej przygotowany został wernisaż zdjęć wykonanych przez Roberta Szaja pt. „Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie Pjongczang 2018". Wystawa wzbudziła spore zainteresowanie widzów.

Wystąpił także „Teatr JiM". Spektakl pt. „Na pełnym morzu" to opowieść o bohaterskim młodym niepełnosprawnym mężczyźnie, który w czasie sztormu na morzu ratuje z opresji uwięzionych na statku. Zawarty w spektaklu uniwersalny przekaz znakomicie obrazuje współczesny świat, który nie zawsze chętnie pomaga niepełnosprawnym, natomiast ci wiele dają od siebie pełnosprawnym. Czasem więcej niż są w stanie.

Niezwykle poruszający był spektakl pt. „ONO" w wykonaniu teatru „Recepta". Aktorzy przedstawili historię młodej, darzącej się miłością pary, która w pewnym momencie bierze ślub, a później w ich życiu pojawia się upragnione dziecko. Nie jest ono jednak idealnym spełnieniem ich marzeń, bo rodzi się z niepełnosprawnością.

– Jesteśmy na Międzynarodowych Spotkaniach Artystycznych już po raz ósmy. Zawsze bardzo miło spędzamy tu czas, bo są warsztaty, są koncerty, są wernisaże. Są także nasi przyjaciele, którzy też niejednokrotnie tu uczestniczyli i pokazują się elbląskiej widowni. Wymieniamy się różnymi poglądami, łapiemy pomysły na następne spektakle, ale przede wszystkim jest tu integracja. Jest to świetna przygoda dla moich artystów, którzy dużo czasu spędzają w domu. Mogą tu oni pokazać swój kunszt aktorski. Cała praca wykonana przed spektaklem opłaca się, bo na koniec przychodzą brawa, które słyszeliśmy przed chwilą – mówił tuż po spektaklu Wojciech Węglowski, reżyser przedstawienia pt. „ONO". – Pracowaliśmy nad spektaklem trzy miesiące i dziś mamy owoc tej pracy. Przed przygotowywaniem przedstawienia rozmawiałem z rodzicami i opowiadali o tym, co dzieje się wtedy, gdy rodzi się niepełnosprawne dziecko. W spektaklu pokazaliśmy, że z dzieckiem niepełnosprawnym też można budować więzi, czasem i większe, niż w przypadku pełnosprawnych. Ten spektakl jest o nas. O tym, żebyśmy się nie odwracali od osób, które zachowują się inaczej, wyglądają inaczej, dlatego że każdy z nas oddycha tym samym powietrzem, rano spożywa ten sam chleb i tak samo chce żyć, kochać i być szczęśliwym – dodał.

Tanecznym krokiem na scenę wszedł zespół „Amadeo" z Bydgoszczy składający się z dwudziestu osób. Jego większość stanowią osoby z zespołem Downa. Obecnie zespół działa przy Teatrze Polskim w Bydgoszczy. W Elblągu zaprezentował teatr tańca. Było filmowo, bo artyści tańczyli właśnie do muzyki filmowej. Powitano i pożegnano ich gromkimi brawami.

W trakcie całego dnia nie zabrakło warsztatów artystycznych i spotkań plenerowych. W holu głównym CSE „Światowid" wyemitowane zostały bajki Ezopa – Książkowy Teatr Cieni. Dzień zakończył występ Teatru Playback, który wystąpił w spektaklu pt. „Śladami dzieci".

Dzień trzeci

Na zakończenie trzydniowej integracji oprócz strefy twórczości, gdzie każdy z uczestników Międzynarodowych Spotkań Artystycznych miał możliwość obrócenia swoich uczuć, spostrzeżeń i emocji w coś artystycznego – obraz, rzeźbę, grafikę, nie brakowało również warsztatów dla instruktorów, terapeutów oraz prezentacji filmów dokumentalnych. Całość zakończył spektakl „Jak Ci mogę pomóc?" Teatru trzyMamy, w którym pada pytanie, jakie zadajemy swojemu dziecku, kiedy jest smutne, rozzłoszczone, przejęte, zagubione. Pytanie jak koło ratunkowe. Obraca się wokół słów, które sami lubimy usłyszeć, gdy jesteśmy w trudnej sytuacji. Spektakl dzieje się w domu. Trochę w kuchni, trochę w salonie, trochę pod oknem, trochę... I zupełnie jak w domu, tu też pachnie ciastem marchewkowym, a świat rozjaśnia światło z lampek nocnych. Bo nocą najlepiej opowiada się bajki. I z tej domowej przestrzeni – pełnej wygodnych foteli, kocyków i poduszek – wyruszymy ku opowieści. Opowieści o miłości mamy i dziecka. O tym, jak to uczucie rozjaśnia twarze innych. O bliskich relacjach sąsiedzkich. O umiejętności proszenia o pomoc. O doprowadzaniu zadań do końca. I o tym, że smutek, nawet największy, mija, kiedy pomyślisz: „Mama mnie bardzo kocha".

Fot. RS

Teatr trzyMamy tworzą: Ola Grajewska, Asia Niewiadomska, Edi Strumińska i jak same mówią: „teatr zrodził się z potrzeby serc. Potrzeby, żeby tworzyć teatr, jaki potrafimy najlepiej, który pokochają nasze dzieci. I „nasze nasze" i te, które stają się „nasze" na czas spektaklu. Jesteśmy trzy mamy, trzymamy się razem, trzymamy wspólne wartości. Trzymamy się blisko. Blisko nam do prostoty, natury, cieszy nas teatr wyobraźni, ważne są dla nas relacje, zaufanie, uważność na to, co wokół. I taki jest też nasz teatr, z nas". ■

„Razem z Tobą" było patronem medialnym wydarzenia.

SENIOR

Targi Seniora – Teraz My

Występy artystyczne, konsultacje z psychologami i specjalistami z zakresu przepisów ważnych dla seniorów, porady stylistyczne, badania profilaktyczne, pokazy sprzętu rehabilitacyjnego czy gotowanie na żywo w wykonaniu Elbląskiego Klubu Szefów Kuchni. Te i inne atrakcje czekały na odwiedzających Targi Seniora, które odbyły się w CSE „Światowid".

Pierwsza edycja targów odbyła się w 2017 roku i cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Stąd też decyzja o kolejnej edycji. Nie brakowało występów artystycznych i stoisk organizacji wspierających i działających na rzecz osób starszych.

Była to też dobra okazja do przestrzegania seniorów przed oszustwami, które czekają na nich każdego dnia. O tym, jak się nie dać oszukać np. na policjanta, wnuczka czy chociażby w coraz popularniejszy ostatnio sposób: podczas pokazu garnków czy pościeli, informował Miejski Rzecznik Konsumentów. ■

Red.

Fot. RS

Nowa jakość leczenia w Elbląskim Centrum Onkologii

10 grudnia zainaugurowano działalność Elbląskiego Centrum Onkologii, które zapewni pacjentom z regionu szybką diagnostykę i kompleksowe leczenie. Wielokierunkowość działań jest możliwa dzięki współpracy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego z grupą NU-MED.

Fot. MS

MONIKA SZAŁAS

Nowe możliwości w zakresie leczenia onkologicznego otworzyły się przed pacjentami z Elbląga i okolic, którzy nie będą musieli wyjeżdżać do Olsztyna czy Gdańska, by tam skorzystać z niedostępnych do tej pory w naszym mieście elementów świadczeń opieki zdrowotnej. Elbląskie Centrum Onkologii zapewni chorym kompleksowy proces diagnostyczno-leczniczy.

– To, co powstaje teraz, to jest zupełnie nowa jakość, nowa sytuacja, bardzo korzystna dla chorych. Wiele nowotworów leczy się obecnie w sposób skojarzony: jedna metoda to za mało, by wyleczyć nowotwór; wymagane jest do tego zaangażowanie wielu specjalistów – zauważa dr med. Iwona Ryniewicz-Zander, ordynator Oddziału Onkologicznego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym.

– Onkologia to dziedzina medycyny, w której pacjent w trakcie leczenia musi „przechodzić" przez różne specjalności i oddziały. Centrum pozwala na koordynację: zapewnienie dobrej decyzji, podjętej przez zespół specjalistów, którzy współpracują, rozumieją się i dysponują wspólnymi standardami, a także odpowiedniej sekwencji leczenia – uzupełnia dyrektor medyczny Centrum Radioterapii dr med. Andrzej Badzio.

Koordynacja leczenia umożliwi specjalistom wielodyscyplinarną opiekę nad chorym i pozwoli na stworzenie najbardziej optymalnej ścieżki działania: od diagnostyki, przez terapię do rehabilitacji i opieki po zakończeniu procesu terapeutycznego. Dzięki temu również pacjenci będą wiedzieli kiedy i z jakimi wyzwaniami będą musieli zmierzyć się w walce z chorobą.

Elbląskie Centrum Onkologii jest odpowiedzią na zmiany, które zachodzą we współczesnej medycynie, a przede wszystkim na potrzeby chorych.

– Mówi się o sieci onkologicznej, żeby oferować pacjentowi wszystko, co jest możliwe do zaoferowania w danym czasie. Technologie również się zmieniają, a my musimy za nimi nadążać i dlatego wspólne działanie pomoże nam w tworzeniu nowych wyzwań – mówi Elżbieta Gelert, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu, podkreślając, że celem przedsięwzięcia na rzecz chorych jest regionalny rozwój profilaktyki, diagnostyki i leczenia onkologicznego oraz ochrona zdrowia.

Centrum, zlokalizowane w szpitalnym kompleksie przy ul. Królewieckiej 146, jest przypieczętowaniem 5-letniej współpracy Centrum Radioterapii Nu-Med i Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego.

– Nazwa Elbląskie Centrum Onkologii jest znakiem, który promuje tę inicjatywę w przestrzeni publicznej – dodaje Henryk Niewadzioł, przewodniczący Rady Nadzorczej NU-MED GRUPY S.A. ■

„Ważne, żeby dzielić się z innymi”

Bardzo często niewidoczni lub na drugim planie. Jest jednak jeden dzień – Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, kiedy ich bezinteresowna, często niezauważalna praca jest nagradzana.

Fot. Mateusz Misztal

MATEUSZ MISZTAL

W Ratuszu Staromiejskim odbyła się uroczysta Gala z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Przypada on 5 grudnia i jest wyjątkowym dniem zarówno dla wolontariuszy, jak i organizacji pozarządowych – jest to święto wszystkich, którzy swoją pracę, czas i umiejętności poświęcają na rzecz innych.

Pierwszym punktem Gali było wręczenie nagrody w kategorii „Dziecięcy Piekarczyk”. Spośród sześciu zgłoszonych wniosków kapituła wyłoniła laureata. Tytuł „Dziecięcego Piekarczyka 2018” powędrował do Anny Mienickiej, która mimo pracy jako nauczyciel, działa charytatywnie w wielu akcjach na rzecz dzieci, osób starszych i zwierząt, a do działań charytatywnych i wolontariatu zachęca młodzież z całego regionu. Podczas wręczenia nagrody dzieci podkreśliły, że pani Ania to kobieta, która pomaga wszystkim potrzebującym. Nikomu nie potrafi odmówić, zarówno ludziom, jak i zwierzętom.

– Moją dewizą są słowa Jana Pawła II: „Nieważne kim jesteś, nieważne skąd pochodzisz, nieważne co masz, ale ważne, żebyś dzielił się z innymi” – mówiła tuż po odebraniu nagrody Anna Mienicka. – Cieszę się, że dzieci chcą ze mną działać, pomagać. Czasami wystarcza jakiś impuls, iskra, powiedzenie, że potrzebna jest pomoc, tylko tyle.

W trakcie uroczystości uhonorowano też szkolnych koordynatorów wolontariatu. Wyróżnionych zostało 49 osób z elbląskich szkół podstawowych, gimnazjalnych, licealnych i zawodowych.

Rozstrzygnięto także konkurs zorganizowany przez Elbląskie Stowarzyszenie Amazonek pn. „Kocham Cię Życie – Jabłuszko Zdrowia i Drzewka Zdrowia”. W konkursie uczestniczyć mogli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych. Uczestnicy mieli za zadanie stworzenie hasła promującego zdrowie. Widać je było w marszu „Kocham Cię życie” organizowanym w październiku przez elbląskie Amazonki. Od 19 do 29 października trwało głosowanie internautów, którzy wybrali trzy hasła. Najlepszym okazało się to wymyślone przez uczennice I LO Agatę Grochowską, Agatę Szynkiewicz i Agatę Tiuchej: „Tylko w chorobie ceni się zdrowie”. Drugie miejsce zdobyło hasło autorstwa Dominika Cywińskiego, ucznia Zespołu Szkół Zawodowych nr 1: „Jedz warzywa, dużo biegaj, bądź jak żołnierz i się nie daj”. Trzecie miejsce zdobyło hasło „Nie czekaj”, którego autorkami są Karolina Wołukonis i Martyna Polek z III LO.

Ostatnim, kulminacyjnym punktem Gali było wręczenie nagród w konkursie „Barwy Wolontariatu” organizowanym przez Regionalne Centrum Wolontariatu.

– W tym konkursie jako centra wolontariatu chcemy promować przecudowne postawy. Wiemy, że nie chcecie, żeby was pokazywać, że nie działacie po to, by dostać dyplom, by ktoś wam ściskał ręce – mówiła Gabriela Zimirowska, prezes Regionalnego Centrum Wolontariatu w Elblągu. – My mamy jednak taką potrzebę, chcemy was pokazywać, wasze postawy, pokazywać

jak świat się zmienia dookoła właśnie dzięki wam i dzięki temu, że swój wolny czas poświęcacie i pomagacie innym. Chcemy was pokazywać, by inni mogli zobaczyć, że można i że warto, że macie satysfakcję i motywację do pracy. Mam nadzieję, że właśnie dziś na całym świecie takie postawy, jakie wy prezentujecie, są nagradzane, pokazywane i promowane – zwróciła się do obecnych na sali wolontariuszy.

Nadesłane wnioski oceniała kapituła w czteroosobowym składzie i zdecydowała, by wyróżnić 20 osób i organizacji. W kapitule zasiedli: Maria Zakrzewska, pracownik Biura Dialogu Społecznego i Pożytku Publicznego Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, Teresa Bocheńska, prezes Banku Żywności w Elblągu, Agnieszka Wójcik, koordynator Regionalnego Centrum Wolontariatu w Elblągu i Maciej Pietrzak, Pełnomocnik Prezydenta Elbląga ds. Organizacji Pozarządowych.

I miejsce w konkursie zdobyły Natalia Zielińska, uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego, oraz Marta Puchta, uczennica Zespołu Szkół Gospodarczych.

– Przygodę z wolontariatem zaczęłam już w gimnazjum. Potem także w technikum, pomagałam też w schronisku trzy lata. Lubię pomagać ludziom – mówi Marta Puchta. – Jestem bardzo szczęśliwa, nie spodziewałam się, że zostanę dziś nagrodzona. Myślę, że jest tak, że dobro wraca. Było wiele takich sytuacji, gdy to ja potrzebowałam pomocy. Nawet jeśli na początku tej pomocy nie widzimy, to z czasem ją zauważymy – dodała.

– Lubię uszczęśliwiać drugiego człowieka. Lubię to, bo widzę wdzięczność ludzi, najbardziej widzę to u dzieci, gdy z nimi się pobawię, spędzę czas – opowiada Natalia Zielińska. – Zachęcam wszystkich do wolontariatu, ponieważ pomaganie innym jest dobre, sprawia przyjemność. Byłam zaskoczona tą nagrodą. Moje ręce się trzęsły, moje nogi też. Nic się jednak nie zmieni, nadal będę pomagała innym.

– Laureaci nominowani w konkursie „Barwy Wolontariatu" zgłoszeni byli głównie przez organizacje pozarządowe oraz instytucje, które prężnie rozwijają się w Elblągu. Byli to uczniowie, ale także osoby starsze – mówi Laura Mickiewicz z Regionalnego Centrum Wolontariatu w Elblągu. – Dziewczyny, które dziś

Fot. Mateusz Misztal

zostały laureatami pierwszych miejsc, od wielu lat współpracują z Regionalnym Centrum Wolontariatu, wspierając nasze akcje, nasze działania.

Drugie miejsce w konkursie zajęło Szkolne Koło Wolontariatu przy Zespole Szkół Technicznych w Elblągu, na trzecim znalazło się Koło Wolontariatu przy IV Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Elblągu, a także Maja Zając (pod opieką Bożeny Lemierskiej). Wśród laureatów znaleźli się jeszcze: Dżesika Stępień (IV LO), Agnieszka Hoppa (ZSG), Marta Gawkowska (IV LO), Nina Śniecikowska, Angelika Antonowicz (obie Wolontariat przy ZSTI), Szkolne Koło Caritas przy SP nr 25, „TEEN CHALLENGE" Chrześcijańska Misja Społeczna Oddział w Elblągu – Wolontariusze, Szkolne Koło Wolontariatu przy ZSEiO, Oliwia Żukowska, Natalia Kojtych (obie SP nr 25), Mateusz Leszczyński (IV LO), Szkolne Koło Wolontariatu w SP nr 23, Oliwia Jakubowska (ZSEiO), Joanna Orgacka (Stowarzyszenie na Rzecz Hospicjum Elbląskiego – Beata Bajor).

– We wszystkich tych zgłoszeniach kandydatur jednym z działań podejmowanych przez wolontariuszy była zbiórka żywności dla Banku Żywności – mówi Teresa Bocheńska, prezes Banku Żywności w Elblągu i jeden z członków kapituły konkursu „Barwy Wolontariatu". – Cieszę się, że ta akcja jest tak popularna i tylu wolontariuszy bierze w niej systematycznie udział. Jednak gdy czytałam wnioski konkursowe nadesłane przez różne organizacje i instytucje, zobaczyłam, że zadań wykonywanych przez młodszych i starszych wolontariuszy jest ogromnie dużo – od najtrudniejszych, jak towarzyszenie chorym w hospicjum, po pomoc w organizacji okolicznościowej imprezy. W wolontariacie można spełniać swoje marzenia, realizować pasje, uczyć się wielu ciekawych rzeczy i poznawać różnych ludzi. Można udzielać się indywidualnie lub pracować grupowo. Te postawy wolontariuszy czasami są tak imponujące, że aż się nie chce wierzyć, że młody człowiek może tyle zdziałać, tyle zrobić. Myślę, że jeśli ktoś „zarazi się" wolontariatem w młodości, to zostanie mu to na całe życie – dodaje.

Uroczystość uświetnił występ zespołu „Szalone małolaty" i „Szalone" ze studia artystycznego Katarzyny Panicz. Ich występ został nagrodzony gromkimi brawami. Na szczególną uwagę zasługują stroje przygotowane dla zespołu wokalno-tanecznego.

Mural to rodzaj malatury, dzieło dekoracyjnego malarstwa ściennego, najczęściej monumentalne. Malowidła takie, w zależności od intencji twórcy, mogą mieć na celu impresję odbiorcy, reklamę jakiegoś produktu lub promocję akcji charytatywnej.

Mural dla Niepodległej

W elbląskiej „Dwunastce" ścianę drugiego piętra od 19 listopada 2018r. zdobi wyjątkowy mural, bo jest poświęcony stuleciu niepodległej Polski, a zamysł do niego stworzyli uczniowie szkoły w ramach projektu. Był on dofinansowany przez fundację BGK im. J. K. Steczkowskiego w konkursie grantowym „Na 100 Niepodległa". Wykonaniem malowidła zajął się znany elbląski plastyk specjalizujący się w grafice – Bogdan Kiliński.

Fot. nadesłana

DOROTA RADOMSKA

– To kolaż z trzech prac, które zostały wybrane spośród kilkudziesięciu zrealizowanych przez uczniów klas czwartych, piątych, szóstych, siódmych i ósmych. Zainspirowały mnie symbole związane z polskością, nieprzemijającymi wartościami i świętowaniem. Dlatego widać na malowidle fragment polskiego godła, obrysy Polski, orła, którego skrzydło rozpina się na cały kraj. Nie zabrakło też zarysów sławnych polskich budowli kojarzących się każdemu rodakowi z ojczyzną: Zamku Królewskiego i kolumny Zygmunta w Warszawie, Kościoła Mariackiego w Krakowie i Żurawia w Gdańsku. W centrum znajduje się tort z życzeniami na stulecie Niepodległej, wesołe baloniki ze wsparciem znaku nieskończoności, bo Polska będzie niepodległa na wieki – miejmy nadzieję. Wszystko wykonane jest w biało-czerwonych barwach. Prawa strona muralu ma charakter lokalny. Jest tam wątek elbląski, czyli zarysy Bramy Targowej, kamieniczek na Starym Mieście i wieży kościoła św. Mikołaja, bo mural pochodzi z Elbląga. Dlatego herb miasta wieńczy dzieło – opowiada Bogdan Kiliński.

Bogdan Kiliński to barwna postać, plastyk, który od osiemnastu lat prowadzi własną pracownię artystyczną, a w niej zajęcia z zakresu rysunku, malarstwa, rzeźby i grafiki warsztatowej dla różnych grup wiekowych. Jest przyjacielem szkoły, z którą współpracuje od piętnastu lat. Nie wyobrażamy sobie, by ktoś inny lepiej wykonał dla nas mural. Bogdan Kiliński prowadzi w SP 12 zajęcia z plastyki dla młodszych klas. Jest wspaniałym artystą i mentorem. Od lat wystawia swoje prace na wystawach w Elblągu, w Gdańsku, w różnych państwach Europy, zajmuje się sztuką współczesną i rzeźbą w śniegu, za co otrzymuje liczne nagrody. Dodatkowo pracuje w komisjach oceniających prace dzieci podczas wernisaży jak np. Międzynarodowy Konkurs Plastyczny Oddziałów i Klas Integracyjnych „Razem".

Prezentację muralu ukoronowało nagrodzenie uczniów, którzy przysłużyli się do jego powstania. Wśród wyróżnionych znalazły się: Katarzyna Adamik z 5d, Roksana Szczerba i Agnieszka Sosnowska z 7c, Agata Kalińska i Zuzanna Kot z 7d. Agnieszka i Roksana współpracowały ze sobą wymieniając się poglądami. – Stworzyłyśmy prace, które zawierały wątek wiecznej niepodległości, co widać w prawej części muralu. Dyskutowałyśmy, wybierałyśmy pomysły tak, by pasowały do siebie - opowiadają uczennice. Na pytanie, czy mural podoba się szkolonej społeczności można odpowiedzieć: tak. Odsłonięciu muralu towarzyszyli uczniowie starszych klas: od czwartych do ósmych, którzy słuchali opowieści o powstaniu dzieła i nagradzali zwycięzców gromkimi brawami. To wspólna radość i chwila, którą wszyscy zapamiętają, bo tworząc takie malowidło „Dwunastka" kolejny raz wzięła udział w działaniach wynikających z ogólnopolskiego patriotycznego nurtu „Dla Niepodległej", zapamiętując jak ważna to lekcja historii. ■

Blogerka z Gdyni pokazuje światu życie z depresją

Według Światowej Organizacji Zdrowia do 2020 roku depresja zajmie 2. miejsce wśród najczęściej diagnozowanych chorób. Ministerstwo Zdrowia przygotowując najnowszą kampanię społeczną „Depresja. Rozumiesz – pomagasz" o nakręcenie do niej filmu poprosiło Katarzynę Napiórkowską, bijącą rekordy popularności blogerkę, gdynianką i laureatkę konkursu „Gdynia bez barier".

W 7 minutach streściła historię życia z depresją, wcielając się w rolę osoby mierzącej się z chorobą. Kampania adresowana jest przede wszystkim do osób z bliskiego otoczenia tych, którzy są szczególnie narażeni na depresję i osób, które każdego dnia mogą stykać się z chorymi.

– Często chorzy wstydzą się mówić o swojej przypadłości. Stawiamy sobie za cel zmianę samego nastawienia do choroby. Ponad 75 proc. Polaków uważa depresję za coś wstydliwego, coś, co się ukrywa przed innymi. Takie nastawienie społeczeństwa jest barierą dla osób chorych w podjęciu leczenia – podkreślają organizatorzy.

Walka ze stygmatyzacją, dostarczanie rzetelnej wiedzy i uświadamianie, że depresja nie powoduje trwałego upośledzenia funkcjonowania to główne cele kampanii „Depresja. Rozumiesz – pomagasz". W jej ramach zrealizowano m.in. filmy, w których osoby cierpiące w przeszłości na depresję opowiadają o swoich doświadczeniach z tą chorobą. Jeden z nich zrealizowała znana blogerka i laureatka konkursu „Gdynia bez barier": Katarzyna Napiórkowska, której poprzednie filmy o depresji na kanale w serwisie YouTube podbiły serca publiczności na całym świecie. Obraz Napiórkowskiej to krótkometrażowa opowieść o młodej dziewczynie, która odkrywa u siebie pierwsze objawy choroby. Film konsultowany był z lekarzem psychiatrą.

Fot. gdynia.pl

Kampanię wspierają także inne osoby mające wpływ na opinię społeczną, szczególnie w środowisku ludzi młodych, w tym m.in. Adam Wawrzyński, prowadzący kanał w serwisie YouTube pod pseudonimem „Fanggotten".

Za projekt odpowiada Fabryka Kampanii Społecznej, która realizuje kampanię na zlecenie Ministerstwa Zdrowia w ramach Programu Zapobiegania Depresji w Polsce na lata 2016-2020. Więcej informacji można znaleźć na stronie wyleczdepresje.pl. ■

gdynia.pl

Urzędnicy dostarczą decyzje podatkowe

Już po raz jedenasty decyzje podatkowe dostarczą gdańszczanom do domów osobiście pracownicy Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Urzędnicy rozniosą blisko 130 tysięcy decyzji.

Zgodnie z przepisami ustawy ordynacja podatkowa pisma, w tym decyzje, mogą być doręczane podatnikom przez operatora pocztowego lub pracowników organu podatkowego (Prezydenta Miasta Gdańska). W Gdańsku już po raz jedenasty decyzje podatkowe roznoszone będą przez pracowników urzędu. Jest to bardziej opłacalne oraz efektywniejsze. W tym roku 130 urzędników dostarczy ok. 130 tys. decyzji. Decyzje mogą być doręczane w dniach: od poniedziałku do soboty w godz. 9:00-20:00. Doręczyciele – pracownicy Urzędu – nie mają prawa pobierać od mieszkańców jakichkolwiek kwot pieniężnych, mają jedynie dostarczyć przesyłkę.

Na żądanie podatnika doręczyciele zobowiązani są do przedstawienia legitymacji służbowej. Osoby odbierające przesyłki proszone są o składanie czytelnych podpisów na potwierdzeniu odbioru. Urzędnik może zostawić przesyłkę u naszego sąsiada, jeśli ten zobowiązał się do przekazania jej adresatowi. W dni powszednie doręczanie odbywa się po godzinach pracy urzędnika lub w czasie jego urlopu. Dodatkowo urzędnicy będą przekazywać informacje dotyczące nowych zasad przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Akcja potrwa od 11 stycznia do 10 lutego 2019 roku włącznie. Po tym terminie decyzje, które z różnych powodów nie zostały doręczone adresatom, zostaną przesłane za pośrednictwem operatora pocztowego. ■

Nowe możliwości dla seniorów

Kolejne przedsiębiorstwa i samorządy lokalne przystąpiły do projektu „Warmińsko-Mazurska Karta Seniora". Umowy w tej sprawie zostały podpisane w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Fot.: warmia.mazury.pl

Celem projektu jest wsparcie aktywizacji seniorów – głównie mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, w różnych obszarach życia, poprzez stworzenie i upowszechnienie katalogu oferowanych im przez różne podmioty na atrakcyjnych zasadach usług i produktów. Karta jest przeznaczona dla osób powyżej 60 roku życia.

19 grudnia w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie podpisano kolejne umowy związane z przystąpieniem do projektu. W promocję Warmińsko-Mazurskiej Karty Seniora włączyła się gmina miejska Bartoszyce, firma Willa Port Sp. z o.o. Olsztyn (dotyczy Hotelu Willa Port Art & Business w Ostródzie – zniżki 10 proc. dla ofert regularnych Willa Port w tym restauracji Aqua Marina, Trattoria La Riva oraz zabiegów SPA) oraz firma ACS SŁUCHMED SPÓŁKA Z O.O. Lublin (punkty detaliczno-konsultacyjne w Iławie, Ostródzie, Bartoszycach, Kętrzynie, Giżycku, Ełku, Mrągowie, Szczytnie i Olsztynie). Chętni seniorzy będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań słuchu i konsultacji audioprotetycznej, bezpłatnych dopasowań aparatów słuchowych, bezpłatnych wypożyczeń aparatów słuchowych na okres testowania, bezpłatnej opieki posprzedażowej oraz 25 proc. zniżki na baterie do aparatów słuchowych i środki do pielęgnacji aparatów i wkładek, a także 5 proc. zniżki na aparaty słuchowe bez refundacji NFZ.

Uchwała o realizacji projektu została podjęta przez zarząd województwa w połowie kwietnia 2018 roku. Do tej pory wydano seniorom ponad 1,6 tys. kart. Komórką organizacyjną koordynującą wdrażanie projektu jest Biuro Dialogu Społecznego i Pożytku Publicznego Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie. ■

Źródło: warmia.mazury.pl; Red.

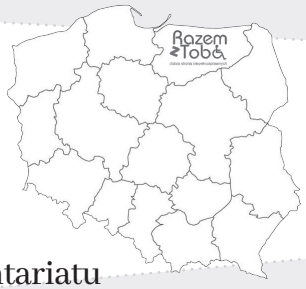

Nagrodzili dobre serca

Wojewódzkie Centrum Wolontariatu nagrodziło wolontariuszy z Warmii i Mazur. W poniedziałek (10 grudnia) w olsztyńskim Zamku Kapituły Warmińskiej podziękowano wolontariuszom za ich bezinteresowną pracę.

Fot. Miejskie Centrum Wolontariatu w Elblągu (Facebook)

Spośród 57 nominowanych Kapituła Konkursu nagrodziła 31 osób i grup wolontarystycznych. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła Ewa Maria Mieszczyńska działająca w Stowarzyszeniu Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Strzał w 10" w Olsztynie. II miejsce przyznano Janowi Stanisławowi Słomkowskiemu ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Nidzicy. Miejsce III uzyskał szkolny Klub Wolontariuszy przy XIII Liceum Ogólnokształcącym Katolickim w Olsztynie.

Poza trzema pierwszymi miejscami, kapituła konkursu tytuł Laureata przyznała też 28 osobom. Tuż za podium znalazła się uczennica Zespołu Szkół Gospodarczych w Elblągu, Marta Puchta. Miejsce piąte zajęła Natalia Zielińska, uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego w Elblągu. Wśród wyróżnionych znaleźli się też: Marta Milewska (Klub Wolontariusza przy Zespole Szkół w Dobrym Mieście), Paulina Zelmańska (ZSZ im. Stanisława Staszica w Ostródzie), Szkolne Koło Wolontariatu przy Zespole Szkół Technicznych w Elblągu, Koło Wolontariatu przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Elblągu, Maja Zając (opiekun Bożena Lemańska), Mateusz Rogaski (Zespół Szkół Rolniczych im. W. Witosa w Ostródzie), Adriana Pałyska (Szkolne Koło Wolontariatu Zespołu Szkół w Pasłęku), Dżesika Stępnień (IV LO w Elblągu), Agnieszka Hoppa (Zespół Szkół Gospodarczych w Elblągu), Wolontariusze Stowarzyszenia „Przygarnij psiaka lub(i) kociaka", Marta Gawkowska (IV LO w Elblągu), Nina Śniecikowska, Angelika Antonowicz (obie Wolontariat ZSTI przy ZSTI w Elblągu), Kacper Gajdamowicz (Szkolne Koło Caritas przy Szkole Podstawowej nr 9 w Olsztynie), Szkolne Koło Caritas przy Szkole Podstawowej nr 9 w Olsztynie, Szkolne Koło Caritas w Biskupcu, Irmgarda Kardahs (Olsztyńskie Stowarzyszenie Hospicyjne „Palium"), Wolontariat Pracowniczy Michelin „Moc Dobra", Elżbieta Monkiewicz (Zarząd Rejonowy PCK Warmińsko-Mazurskiego ZO w Bartoszycach), Wolontariusze „Teen Challenge" Chrześcijańska Misja Społeczna Oddział w Elblągu, Wioletta Grudzińska (Stowarzyszenie Rozwinąć Skrzydła przy Szkole Podstawowej nr 4 w Lidzbarku Warmińskim), Szkolne Koło Wolontariatu przy Liceum Ogólnokształcącym w Bartoszycach, Szkolne Koło Wolontariatu przy ZSEiO w Elblągu, Oliwia Żukowska, Natalia Kojtych (obie SP nr 25 w Elblągu).

Patronat nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego. ■

MM

TORUŃ

Przedświąteczna integracja

3 grudnia przypada Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Przy tej okazji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego tradycyjnie odbyła się wystawa bożonarodzeniowego rękodzieła z kiermaszem, w tym roku połączona z konferencją poświęconą osobom z niepełnosprawnością intelektualną.

W przygotowaniu wydarzenia „My też potrafimy" wzięło udział 200 osób z 55 placówek, a wśród wystawców znalazły się m.in. organizacje pozarządowe, domy pomocy społecznej, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej, środowiskowe domy samopomocy i placówki edukacyjne. Na uczestników czekały świąteczne dekoracje, biżuteria i ozdoby do domu.

– W te wyjątkowe, oryginalne przedmioty ich twórcy wkładają mnóstwo serca. Każdy jest inny, wiele z nich zasługuje na miano dzieła sztuki. Kupując je, wspieramy rehabilitację niepełnosprawnych – podkreśla marszałek województwa Piotr Całbecki.

Fot. Łukasz Piecyk/kujawsko-pomorskie.pl

Połączona z wystawą konferencja „Dzień osób z niepełnosprawnością" obejmowała problematykę związaną ze wsparciem: ubezwłasnowolnienie oraz komunikację w kontekście budowania niezależności osób z niepełnosprawnością intelektualną. Podczas towarzyszących wydarzeniu warsztatów każdy – za sprawą odpowiednio zagospodarowanej przestrzeni i specjalnych kombinezonów – mógł sprawdzić, jak wygląda świat z perspektywy osoby z niepełnosprawnością. ■

Źródło: kujawsko-pomorskie.pl

Red.

BYDGOSZCZ

Chorzy na Alzheimera z lepszym wsparciem

Od stycznia 2019 roku bydgoski Dom Dziennego Pobytu „Kapuściska" zwiększy możliwości pomocy dla osób z chorobą Alzheimera, dla których utworzono nowy oddział w placówce.

Zaadaptowanie dodatkowych pomieszczeń i utworzenie nowego oddziału dla chorych na Alzheimera w Domu Dziennego Pobytu „Kapuściska" pozwoli objąć opieką 10 osób więcej. Tym samym ze wsparcia w codziennym funkcjonowaniu skorzysta 30 podopiecznych.

W godzinach otwarcia oddziału (8:00-15:00) chorzy mogą liczyć na wykwalifikowaną kadrę, która organizuje zajęcia m.in. z ergoterapii (oddziaływania poprzez pracę), arteterapii w wielu formach i kinezyterapii (gimnastyki leczniczej). Placówka zapewnia zarówno indywidualny trening procesów poznawczych, jak i terapię grupową, a także zajęcia kulturalno-świetlicowe, edukacyjne i rekreacyjne. Oprócz tego Dom Dziennego Pobytu „Kapuściska" oferuje rozmowy psychoedukacyjne z rodzinami i opiekunami podopiecznych. ■

Źródło: bydgoszcz.pl; Red.

Fot. pixabay.com

RECENZJA

„Córki Wawelu. Opowieść o jagiellońskich królewnach”

„Córki Wawelu” to książka dla miłośników historii, ale jest w niej coś więcej niż fakty z przeszłości. Znajdziemy tam przede wszystkim próbę zrozumienia kobiecej egzystencji w czasach jagiellońskich. Jaką rolę pełniły kobiety w wielkiej polityce? Czego od nich oczekiwano, na co im pozwalano i jak wyglądało ich codzienne życie?

AGNIESZKA PIETRZYK

Całej Polsce znana jest historia tragicznej miłości króla Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłówny. Na ten temat pisano książki, sztuki teatralne, nagrywano filmy. A co wiemy o siostrach Zygmunta Augusta? Niewiele. Królewny jagiellońskie pozostały w cieniu swojego brata i jego wielkiej miłości do kobiety z ludu. Anna Brzezińska wyciągnęła siostry króla z cienia i oświetliła je bardzo jaskrawym światłem wiedzy o złotych czasach Jagiellonów.

Bohaterkami tej obszernej powieści są kobiety, przede wszystkim pięć córek Zygmunta Starego, Jadwiga ze związku z Barbarą Zápolyą oraz Izabela, Zofia, Anna i Katarzyna ze związku z Boną Sforzą. Autorka przyjrzała się również życiu dwórek, a także funkcjonowaniu karlic na królewskim dworze. Kobiety tworzące fraucymer nie zostały wymyślone, one naprawdę istniały. Karlica Dosia, której przejmujące losy śledzimy od narodzin po późną starość, jest postacią historyczną. Matkę Dosi, chłopkę Reginę autorka wymyśliła, ale w tej postaci zawarta jest prawda o tysiącach mieszkanek wsi, które przybywały do Krakowa w poszukiwaniu pracy i lepszego życia, a w rzeczywistości często stawały się niewolnicami.

Anna Brzezińska połączyła dyskurs historyczny z wciągającą fabułą. Każdy rozdział zaczyna się podobnie, najpierw gruntowne wyjaśnienie jakiegoś zagadnienia, a potem wartka akcja przedstawiająca losy bohaterek. Autorka w oparciu o wydarzenia, dokumenty, dzieła sztuki, legendy odtwarza życie kobiet w czasach jagiellońskich. Przygląda się ślubom, narodzinom, swataniu królewskich dzieci, zagląda do listów królewien, zwłaszcza listów królewny Zofii, które do dziś nie zostały należycie zbadane, analizuje kobiece zajęcia, tkanie i haftowanie, pochyla się nad kosmetykami, medykamentami i truciznami. Brzezińska wyraźnie zaznacza, które z przywoływanych faktów są prawdziwe, a które zostały wymyślone. W całości otrzymujemy bardzo wiarygodny i barwny obraz kobiety w szesnastym wieku. Autorka nie pomija spraw trudnych, gwałtów, przemocy i przedmiotowego traktowania niewiast, królewny były przecież kartą przetargową w relacjach z władcami innych państw.

„Córki Wawelu” są lekturą porywającą, bogatą w szczegóły, prezentującą rzeczy i ludzi zarówno z bliska, jak i w szerokiej perspektywie epoki. Książka pokazuje spory kawałek polskiej historii, a także dawne dzieje innych krajów Europy, głównie Szwecji. Z powieści dowiemy się o wielu ciekawych faktach, na przykład o tym, że władca Rusi, Iwan Groźny starał się o rękę córki Zygmunta Starego, a swoim wysłannikom kazał wybrać królewnę młodszą i tłuściejszą, padło na Katarzynę.

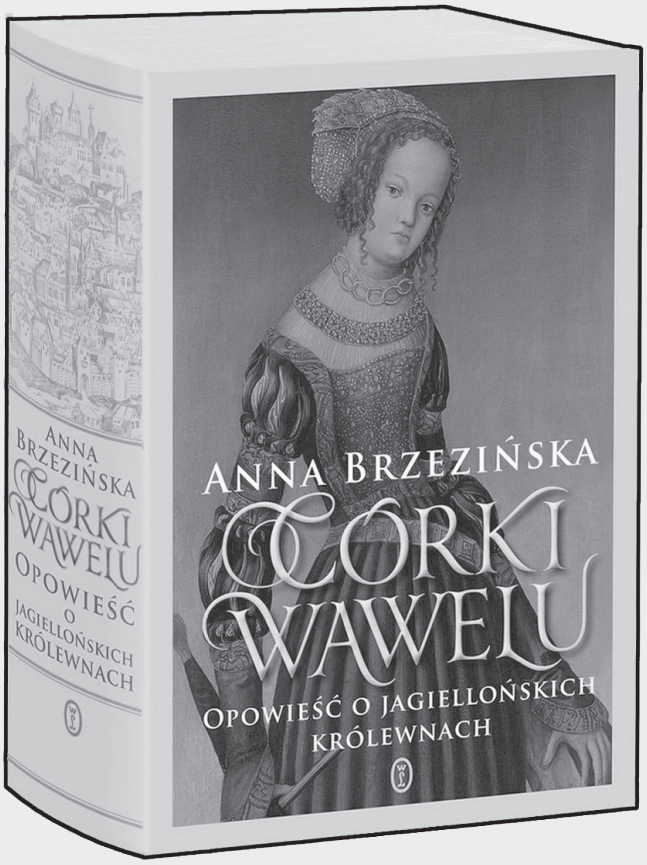

Fot. mat. pras.

Bardzo zachęcam do lektury „Córek Wawelu”. Wersja dźwiękowa książki pozwoli czytelnikom zagłębić się w barwną opowieść o kobietach, z których jedne przemykają ukradkiem po ciemnych zaułkach Krakowa, a inne przechadzają się po komnatach Wawelu. ■

Audiobook: Anna Brzezińska, „Córki Wawelu. Opowieść o jagiellońskich królewnach”, Wydawnictwo Literackie 2018, czyta Weronika Nockowska, czas nagrania: 28 godzin 27 minut.

Agnieszka Pietrzyk

poleca

Emil Marat „Szkło”

To gorzka opowieść, którą niejeden czytelnik mógłby potraktować jako lustrzane odbicie nie tyle swojego życia, co raczej swojej duszy.

Głównym bohaterem „Szkła” jest wykładowca filozofii Jakub Raste. Pewnego dnia otrzymuje on propozycję pracy od prezesa telewizji. Miałby zostać szefem ambitnego kanału telewizyjnego. Praca odpowiedzialna, ale sam bohater wydaje się mało poważny. Taki trochę chłopiec, który nie chce dorosnąć, przy czym zdaje sobie sprawę z nadarzającej się okazji.

„Szkło” to literacka opowieść zbudowana z myśli, poglądów, rozważań, przypominająca rozbudowany monolog wewnętrzny. Książka nie jest długa i dlatego nie nudzi, ale brak wyrazistej konstrukcji fabularnej przeszkadza. Na pewno plusem tej pozycji są uszczypliwe rozważania autora odnośnie korporacji medialnych, które z jednej strony dużo mówią o ambitnych programach, a tak naprawdę podporządkowują się tak zwanej oglądalności i kierują się wszelkiego rodzaju sondażami. Polecam czytelnikom, którzy w książkach szukają wizji i rozmyślań, niekoniecznie odkrywczych. ■

Audiobook: Emil Marat, „Szkło”, Biblioteka Akustyczna 2013, czyta Janusz Zadura, czas nagrania: 6 godzin 5 minut.

Fot. mat. pras.

WARTO OBEJRZEĆ

Spektrum autyzmu na małym ekranie, czyli kontynuacja „Atypowego”

Pamiętacie Sama Gardnera – nastolatka z autyzmem, który wyszedł ze strefy komfortu i postanowił znaleźć dziewczynę? Jego miłosne i rodzinne perypetie można obejrzeć w drugim sezonie serialu na platformie Netflix.

Fot. YouTube

MONIKA SZAŁAS

W codzienności rodziny Gardner nie brakuje zmian, które wybijają Sama z ustalonego rytmu. Małżeństwo jego rodziców przechodzi kryzys, młodsza siostra wybiera się do odległej szkoły, a dziewczyna... cóż, zobaczcie sami. W dodatku nastolatek musi zmierzyć się z poszukiwaniem terapeuty, ponieważ relacja z poprzednim zakończyła się w dość specyficznych okolicznościach.

W drugiej odsłonie serialu każdy bohater musi odnaleźć się w sytuacji, która jest dla niego nowa. Twórcy pokazują, że neuronormatywność czy jej brak nie ma znaczenia – wszyscy tak samo szukają sposobów, by poradzić sobie z tym, co przynosi życie. Niektórym wychodzi to lepiej, innym gorzej. Efekty tych starań czasem wzruszają, częściej jednak bawią i „ocieplają serce”.

W ubiegłym roku „Atypowy” zachwycił widzów na całym świecie. Oryginalna produkcja Netflixa od początku zbiera pozytywne recenzje: jest doceniana za podjęcie w uroczy i pełen wdzięku sposób tematu problemów osób ze spektrum autyzmu, za humorystyczne przedstawienie rozterek nastolatka wchodzącego w dorosłość, za wyrazistość postaci, za ukazanie istotnych wartości. Keir Gilchrist w dalszym ciągu doskonale sprawdza się w roli Sama Gardnera, a w tym sezonie na szczególną uwagę zasługują kreacje rodziców głównego bohatera: Elsy (Jennifer Jason Leigh) i Douga (Michael Rapaport).

Wrażenia, które towarzyszyły mi podczas oglądania pierwszego sezonu, pojawiły się także przy kontynuacji serialu, dlatego podtrzymuję wcześniejszą opinię: „Atypowy” to ciepła i zabawna produkcja, na którą zdecydowanie warto znaleźć czas. ■

TEATR

Spotkania na scenie

Na deskach sopockiego Teatru na Plaży aktorzy z niepełnosprawnościami zaprezentowali swoje wizje artystyczne i osiągnięcia w ramach Przeglądu Teatralnego „MASSKA 2018”.

W otwartym projekcie kulturalnym, w którym nie brakuje elementu integracji, biorą udział artyści z niepełnosprawnościami oraz teatry młodzieżowe i niezależne. W tegorocznej edycji wydarzenia wystąpiło 17 grup teatralnych, nie zabrakło warsztatów muzycznych i teatralnych, zaplanowano także spotkania z aktorami.

– Przegląd to również konfrontacja naszych wyobrażeń o osobach z niepełnosprawnościami – artystach, którzy często funkcjonują poza głównym nurtem życia społecznego. MASSKA to zaproszenie do wymiany myśli, doświadczeń, rozmów, wspólnego świętowania obecności w świecie teatru, a przede wszystkim celebracji życia, tego które niosą spektakle, i tego tu i teraz – mówią organizatorzy. ■

Źródło: Przegląd Teatralny MASSKA 2018 (Facebook)

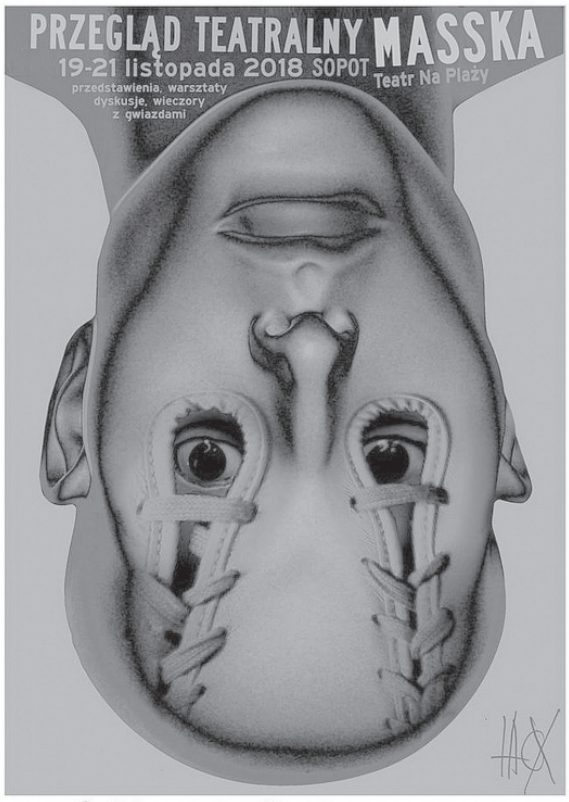

Fot. Przegląd Teatralny MASSKA 2018 (Facebook)

POLECAMY

„Kręcisz mnie”

Jocelyn jest odnoszącym sukcesy biznesmenem i niepoprawnym podrywaczem. Kiedy na pogrzebie matki poznaje śliczną Julie, postanawia ją uwieść, udając niepełnosprawnego! Co z tego wszystkiego wyniknie? Odpowiedź w filmie.

Kobieta daje się nabrać, a sprawy idą w pożądanym przez Jocelyna kierunku. Przynajmniej do momentu, gdy Julie przedstawia mu swoją starszą siostrę, „podobnie jak on” poruszającą się na wózku inwalidzkim. Jocelyn, który z miejsca zakochuje się w Florence, jest zmuszony kontynuować swoją zwariowaną maskaradę. ■

Red.

Fot. mat. pras.

SPOŁECZEŃSTWO

O niepełnosprawności inaczej

Niepełnosprawność nie musi – i nie powinna – uniemożliwiać codziennych aktywności ani wykluczać z udziału w życiu kulturalnym i społecznym. Mówi o tym teledysk „Wyraźni” zespołu Roki i Michała Gieniusza.

Muzycy w swojej twórczości podejmują ważne tematy społeczne. W utworze „Miłość” uwrażliwiali na potrzeby osób bezdomnych, z kolei w „Aleppo umiera” zwracali uwagę na sytuację w Syrii. Teledysk do piosenki „Wyraźni” ma przypominać, że osoby niepełnosprawne mogą realizować się we wszystkich dziedzinach życia. W materiale wystąpili m.in.: Paweł Dawidziuk, koszykarz z protezą nogi, Monika Szawłowska, poruszająca się na wózku modelka, a także Sławek Zieniewicz, maratończyk po amputacji nogi.

– Wyraźni, bo żyjący pełnią życia, mimo niepełnosprawności. Inspirują, kochają, działają – mówią o osobach z niepełnosprawnościami artyści.

Twórczość grupy połączona jest z realnymi działaniami, związanymi z problematyką podejmowaną w utworach. Przy okazji premiery teledysku „Wyraźni” artyści zachęcają do wsparcia Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. ■

Red.

Talent show seniorów

Niezwykłe wydarzenie muzyczne na długo pozostanie w pamięci gości, którzy 21 listopada tłumnie wypełnili aulę Cechu Rzemiosła w Gdyni. Odbył się tam Przegląd Twórczości Artystycznej Seniorów Gdynia 2018, w którym wzięło udział 11 zespołów. Główną nagrodę przyznano Miejskiemu Klubowi Seniora „Orłowo".

Fot. Michał Kowalski/gdynia.pl

Przegląd zorganizowany przez Centrum Aktywności Seniora był skierowany do seniorów z Gdyni działających w uniwersytetach trzeciego wieku, klubach seniora, domach kultury i innych środowiskach senioralnych. Jego celem była nie tylko prezentacja dorobku artystycznego, ale też stworzenie możliwości integracji i wymiany doświadczeń między seniorami. To udało się z powodzeniem – wzajemna pomoc zespołów i po prostu chęć dobrej zabawy wzięły górę nad rywalizacją konkursową. Sytuacje, w których grupę osłabił brak muzyka czy wokalisty, nie pozostawały bez odpowiedzi publiczności, która chętnie wspierała wszystkich występujących. Takie gesty dostrzegło jury, które tego dnia obradowało bardzo długo. – My dzisiaj wygraliśmy wszyscy – powiedział Grzegorz Kuleta, przewodniczący jury. – Dzisiaj eksperci od życia społecznego mówią, że bardzo nam brakuje kapitału społecznego. Kapitał społeczny to jest właśnie umiejętność współpracy zespołowej, otwartość, poziom zaufania, jakim darzymy sąsiadów. To jest wielkie wyzwanie, jak sprawić, żebyśmy my jako społeczeństwo i nasze dzieci potrafiły nie rywalizować, ale współpracować. Dlatego bez względu na to, kto dzisiaj dostanie główne nagrody, to chciałbym powiedzieć, że państwo dołożyli poważną cegiełkę do budowy kapitału społecznego. To jest dla mnie największa wartość dzisiejszego dnia i największa wasza wygrana. Tegoroczny przegląd miał charakter patriotyczny ze względu na obchody 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości RP. Każdy z zespołów zaprezentował jeden utwór patriotyczny i jeden pod hasłem „przebój stulecia". Znane szlagiery rozbrzmiewały raz po raz i pobudzały całą aulę do wspólnego śpiewu. Na uwagę zasługuje również oprawa wystąpień. Seniorzy mieli specjalnie uszyte stroje i rekwizyty, jak np. kaszubskie motywy na koszulach czy portret marszałka Piłsudskiego wniesiony na scenę.

Wydarzenie prowadziła dyrektor Centrum Aktywności Seniora, Bożena Zglińska, która niemal przez cały czas przebywała na scenie, komunikując się z publicznością. W oczekiwaniu na wyniki przeglądu, czas seniorom umiliły taneczne i wokalne występy utalentowanej młodzieży z Młodzieżowego Domu Kultury pod przewodnictwem Elżbiety Cupiał, która nie kryła wzruszenia z tej wizyty. – Ja sobie obiecałam, proszę państwa, że znajdę swojej mamie grupę seniorów w mieście, do której będzie mogła dołączyć – powiedziała ze sceny. Wydarzenie odbyło się pod patronatem prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka, senatora Sławomira Rybickiego oraz posłanki Małgorzaty Zwiercan. ■

Katarzyna Mejna/gdynia.pl

Plastikowe jednorazówki na cenzurowanym

Europarlamentarzyści zakazali jednorazowych produktów z tworzyw sztucznych, dla których istnieją łatwo dostępne zamienniki lub których używanie nie jest niezbędne. Chodzi tu m.in. o słomki, patyczki do uszu, jednorazowe sztućce i mieszadełka do kawy wykonywane z plastiku.

Jednorazowe produkty wytworzone z plastiku, dla których znajdziemy zamienniki, przestaną być produkowane na terenie całej Unii Europejskiej. Jednak nie od razu. Zgodnie z przegłosowanymi przez członków Parlamentu Europejskiego przepisami, te mają obowiązywać od 2021 roku.

Słomki – pijemy z nich napoje zarówno bezalkoholowe, jak i te alkoholowe. To siódmy najczęściej zbierany plastik na plażach całego świata. Są małe, niepozorne, ale bardzo często lądują w morzach i oceanach, powodując śmierć zwierząt zamieszkujących te wodne zbiorniki. UE od dawna chciała między innymi ich zakazania. Na liście znalazły się też inne jednorazowe produkty wykonane z tworzyw sztucznych, tj. patyczki do uszu, plastikowe sztućce, talerzyki czy uchwyty do balonów.

W przypadku takich towarów, których zamienników nie ma, mają być zastosowane odpowiednie wymogi w zakresie projektowania i oznakowania. W długofalowych celach Unii Europejskiej jest to, by do 2025 roku 50 proc. odpadów plastikowych mogło być poddawanych recyklingowi.

Podczas debaty w PE parlamentarzyści zwracali uwagę na liczby. W ciągu 65 lat na świecie wyprodukowanych zostało 8,5 miliarda ton plastiku (w tym 4 mld ton wyprodukowanych przez Europę),

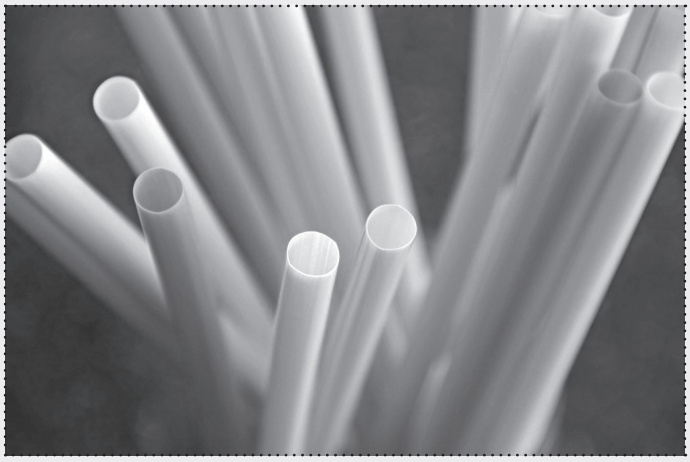

Fot. pixabay.com

co spowodowało przyrost 6 miliardów ton śmieci.

UE twierdzi, że wprowadzenie zakazu pozwoli zmniejszyć emisję dwutlenku węgla o 3,4 mln ton. – Przyroda jest naszym systemem podtrzymywania życia, dlatego musimy się o nią troszczyć – czytamy w jednej z publikacji Unii Europejskiej. ■

Źródło: europarl.europa.eu
Oprac. MM

Już tylko elektroniczne L4

Pamiętajmy, że od grudnia tylko elektroniczne zwolnienia lekarskie są podstawą do wypłaty zasiłku chorobowego. ZUS zapewnia jednak, że pacjenci w żadnym przypadku nie będą poszkodowani.

ANNA ILUKIEWICZ

Trzeba podkreślić, że podstawą do wypłaty świadczeń z ubezpieczenia chorobowego od 1 grudnia jest zwolnienie w formie elektronicznej. Pamiętajmy przy tym, że czasową niezdolność do pracy potwierdza również wydruk z systemu elektronicznego. Zakład uspokaja jednak wszystkich tych klientów, którzy otrzymają od lekarza zaświadczenie papierowe niezgodne z obowiązującymi przepisami. Pacjent nie może bowiem ponosić konsekwencji decyzji lekarza o wystawieniu druku nieprzewidzianego w prawie. Dlatego jeśli tylko na blankiecie papierowym znajdą się wymagane do wypłaty świadczenia dane oraz pieczęć i podpis lekarza, może być on wyjątkowo dokumentem, na podstawie którego ZUS oraz pracodawca wypłacą wynagrodzenie chorobowe bądź zasiłek chorobowy. Każdy przypadek będzie rozpatrywany indywidualnie. Pacjent nie musi się też martwić, jeśli papierowe zwolnienie dostarczy do pracodawcy bądź ZUS później niż 7 dni od jego otrzymania. W takiej sytuacji świadczenie chorobowe nie będzie obniżone. Chory otrzyma je w pełnej wysokości.

ZUS może też w niektórych przypadkach uznać papierowe zwolnienie, nawet jeśli nie znajdą się na nim wszystkie konieczne dane. Ważne by znalazły się na nim: imię, nazwisko, numer PESEL, okres niezdolności do pracy, dane lekarza i placówki medycznej, a także ewentualnie dane osoby, którą będziemy się opiekować. Jeśli tego typu danych zabraknie, lekarz będzie musiał je uzupełnić. Jeśli to ZUS będzie wypłacał zasiłek chorobowy, należy pamiętać o NIP-ie płatnika składek i adresie pobytu chorego w trakcie niezdolności do pracy. Więcej informacji można znaleźć na stronie zus.pl/ezla. W razie wątpliwości warto odwiedzić placówki ZUS bądź skonsultować się z Centrum Obsługi Telefonicznej (pod numerem: 22 560 16 00). ■

Wezwą telefonicznie lub mailem

Od 1 grudnia 2018 r. elektroniczne zwolnienia lekarskie stały się obowiązkowe, a od 1 stycznia 2019 r. zmienił się sposób zawiadamiania o terminie badania przez lekarza orzecznika albo lekarza konsultanta, lub dostarczenia posiadanych wyników badań pomocniczych w sprawach związanych z kontrolą zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy.

ANNA ILUKIEWICZ

Po wprowadzeniu e-zwolnień pracownik nie dostarcza już sam druku do zakładu pracy. Przekazana elektronicznie wiadomość o wystawieniu dokumentu i okresie niezdolności do pracy trafia od razu do ZUS i pracodawcy. Dzięki temu ZUS i pracodawca szybciej mogą przeprowadzić kontrolę zwolnienia.

Do tej pory wezwanie chorego na kontrolę odbywało się listem poleconym za potwierdzeniem odbioru. Oznaczało to konieczność uwzględnienia czasu niezbędnego na dostarczenie przesyłki przez pocztę i termin na jej odebranie, tj. okres, przez jaki placówka pocztowa jest zobowiązana przechowywać przesyłkę w przypadku doręczenia zstępczego.

Często taki sposób powiadomienia oznaczał, że zanim wzywany odebrał korespondencję, już wrócił do pracy i sprawdzenie zasadności wystawionego zwolnienia lekarskiego było niemożliwe. Od początku 2019 roku regulacje prawne pozwalają wezwać chorego na kontrolę przez ZUS, jak i za pośrednictwem pracodawcy nie tylko listownie. Wezwanie może być również telefoniczne lub drogą elektroniczną. Zawiadomienie, sporządzone w formie pisemnej, może zostać przesłane: listem poleconym, listem zwykłym, a w wyjątkowych sytuacjach przesyłką kurierską. Zawiadomienie w tej formie jest przekazywane w tych przypadkach, gdy nie jest możliwe skuteczne zawiadomienie listowne, telefoniczne lub e-mailem.

Fot. pixabay.com

Zawiadomienie o badaniu w czasie zwolnienia od pracy przesyłane jest na adres pobytu wskazany w zaświadczeniu lekarskim lub przekazany przez chorego w przypadku zmiany tego adresu w trakcie czasowej niezdolności do pracy. Ubezpieczony, gdy zmieni adres pobytu, ma obowiązek poinformowania o tym fakcie Zakład oraz płatnika składek w ciągu 3 dni od wystąpienia tej okoliczności.

Zawiadomienie przekazane telefoniczne ma skutek doręczenia, jeżeli rozmowa jest rejestrowana, a ubezpieczony wyraził zgodę na nagranie. W przypadku e-maila doręczający musi otrzymać potwierdzenie jego odbioru przez ubezpieczonego. ■

Nie 50, a 10 lat

Od 1 stycznia 2019 roku okres przechowywania akt pracowniczych dla wszystkich nowozatrudnionych osób wynosi 10 lat od zakończenia obowiązywania umowy o pracę lub umowy zlecenia. Jest to związane z nowym zakresem danych, które pracodawcy przekazują do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Nowe dane dotyczą wypłaconych pracownikowi (zleceniobiorcy) w danym miesiącu kwot przychodu oraz okresów wykonywania pracy nauczycielskiej. Informacje te będą przesyłane w miesięcznym imiennym raporcie o przychodach ubezpieczonego: ZUS RPA. Jeśli pracodawca zechce skrócić okres przechowywania akt pracowniczych za osoby zatrudnione między 1 stycznia 1999 r. a 31 grudnia 2018 r., musi przekazać do ZUS oświadczenie w tej sprawie na druku ZUS OSW wraz z raportami informacyjnymi (ZUS RIA) za osoby zgłoszone do ubezpieczeń po raz pierwszy w tym okresie. Dane z tych dokumentów ZUS zapisze na koncie ubezpieczonego i będą one uwzględniane przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych oraz ich wysokości. Dodatkowo Zakład dostosował formularz ZUS DRA do płatności na jeden rachunek. Pojawiło się w nim pole z łączną kwotą do zapłaty za dany okres rozliczeniowy.

Z kolei w formularzu wyrejestrowującym z ubezpieczeń (ZUS ZWUA) pracodawca będzie przekazywał do ZUS informacje o dacie i sposobie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy albo stosunku służbowego oraz informację, z czyjej inicjatywy stosunek pracy został rozwiązany.

Dotychczas w Polsce obowiązywał jeden z najdłuższych okresów przechowywania dokumentacji kadrowo-płacowej, czyli 50 lat. Dla porównania w Finlandii jest ona przechowywana przez 10 lat, a w Danii zaledwie 5. W Czechach długość okresu przechowywania zależy od rodzaju dokumentacji pracowniczej. ■

Anna Ilukiewicz

KARTA DUŻEJ RODZINY

Rodzicu, zgłoś się po Kartę Dużej Rodziny!

Wszyscy rodzice, również zastępczy, którzy w przeszłości wychowali co najmniej troje dzieci, mają od nowego roku prawo do posiadania Karty Dużej Rodziny. To system zniżek na przejazdy kolejowe, niższe opłaty paszportowe, bezpłatny wstęp do parków narodowych czy ulgi w ponad 20 tys. miejsc w całej Polsce. Od 1 stycznia 2018 r. użytkownicy KDR mogą korzystać również z jej wersji mobilnej.

Kto ma prawo do Karty Dużej Rodziny

Wszyscy **rodzice, a także rodzice zastępczy i osoby prowadzące rodzinny dom dziecka, którzy mają lub mieli w przeszłości na utrzymaniu co najmniej troje dzieci.**

A także **dzieci:**

w wieku **do 18. roku życia,**

w wieku **do 25. roku życia – w przypadku dzieci uczących się** w szkole lub szkole wyższej,

bez ograniczeń wiekowych w przypadku dzieci legitymujących się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności,
ale tylko w przypadku, gdy w chwili składania wniosku w rodzinie jest co najmniej troje dzieci spełniających powyższe warunki.

W jaki sposób rodzic ma wykazać, że miał na utrzymaniu co najmniej troje dzieci

Wypełniając wniosek o przyznanie Karty Dużej Rodziny – osoba składająca wniosek podaje dane nie tylko rodzica/małżonka rodzica, dla których wnioskuje o Kartę, ale wykazuje również dzieci (jeżeli **co najmniej troje dzieci** spełnia warunki ustawy, może zaznaczyć na wniosku, że wnioskuje o przyznanie KDR również dla nich; **w przypadku dziecka niespełniającego warunków**, zaznacza się rolę jej osoby w rodzinie: „dziecko, które było na utrzymaniu rodzica/rodziców lub małżonka rodzica, niespełniające obecnie warunków wskazanych w ustawie o Karcie Dużej Rodziny").

Jak złożyć wniosek o Kartę Dużej Rodziny

Ubiegając się o Kartę Dużej Rodziny warto wnioskować od razu o obie jej formy – tradycyjną (plastikową) i elektroniczną (karta wyświetla się na urządzeniach mobilnych w aplikacji mKDR). Można to zrobić na dwa sposoby:

Za pośrednictwem Portalu Informacyjno-Usługowego Emp@tia (empatia.mpips.gov.pl).

Kreator wniosku ułatwia jego złożenie i pilnuje, by wszystkie wymagane pola zostały wypełnione.

W gminie odpowiadającej miejscu zamieszkania członka lub członków rodziny.

Do wniosku należy dołączyć:

w przypadku rodzica należy załączyć zaświadczenie, że miał lub ma na utrzymaniu co najmniej troje dzieci oraz że nie jest lub nie był pozbawiony władzy rodzicielskiej ani ograniczony we władzy rodzicielskiej przez umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej w stosunku do co najmniej trojga dzieci;

w przypadku dzieci w wieku powyżej 18. roku życia, które uczą się w szkole lub w szkole wyższej – oświadczenie o planowanym terminie ukończenia nauki w danej placówce;

w przypadku dzieci umieszczonych w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka – oryginał lub odpis postanowienia o umieszczeniu w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka;

w przypadku osób przebywających w dotychczasowej rodzinie zastępczej albo w rodzinnym domu dziecka – oświadczenie o pozostawaniu w dotychczasowej rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka.

Wzór wniosku oraz wzory oświadczeń są do pobrania tutaj:
https://www.gov.pl/web/rodzina/wniosek-o-przyznanie-karty-duzej-rodziniy-lub-wydanie-duplikatu

W jakich sytuacjach prawo do posiadania Karty Dużej Rodziny przysługuje małżonkowi rodzica

Prawo do posiadania Karty Dużej Rodziny przysługuje nie tylko rodzicowi co najmniej trojga dzieci, ale także małżonkowi tego rodzica. Małżonek rodzica, któremu przyznano Kartę, traci prawo do jej posiadania, jeżeli rodzic zmarł, utracił prawo do posiadania Karty, małżeństwo z rodzicem zostało unieważnione albo rozwiązane przez rozwód, albo sąd orzekł o nieistnieniu małżeństwa.

W przypadku zawarcia małżeństwa przez osoby, z których żadna nie ma/nie miała na utrzymaniu co najmniej trojga dzieci, ale łącznie mają lub mieli co najmniej troje dzieci – np. w sytuacji zawarcia małżeństwa przez osoby, z których jedno ma dwoje dzieci, a drugie jedno dziecko – osobom tym również będzie przysługiwało prawo do posiadania Karty Dużej Rodziny, podobnie jak ich dzieciom, jeśli co najmniej troje z nich będzie w chwili składania wniosku spełniało warunki ustawy. W takiej sytuacji dla obojga małżonków powinna być zaznaczona na wniosku rola osoby w rodzinie „małżonek".

Małżonkowi rodzica prawo do posiadania Karty będzie przysługiwało także wówczas, gdy małżeństwo zostanie zawarte po usamodzielnieniu się dzieci.

Jakie korzyści daje Karta Dużej Rodziny

zniżki na przejazdy kolejowe dla rodziców i małżonków rodziców – 37% na bilety jednorazowe oraz 49% na bilety miesięczne;

50% ulgi opłaty za paszport – dla rodziców i małżonków rodziców;

75% ulgi opłaty za paszport – dla dzieci;

bezpłatny wstęp do parków narodowych.

Kartę Dużej Rodziny honoruje ok. 5 tysięcy Partnerów w ok. 22 tysiącach punktów. Wyszukiwarka Partnerów Karty Dużej Rodziny (mapa i wykaz) znajduje się pod adresem:
https://empatia.mpips.gov.pl/web/piu/kdr

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
www.gov.pl/rodzina
facebook.com/mrpipsRP
instagram.com/mrpips_gov_pl
twitter.com/mrpips_gov_pl

Nasze oczy „cierpią”

Do 2050 roku 4,7 mld ludzi na świecie, czyli blisko połowa populacji, będzie miało krótkowzroczność – wynika z prognoz Brien Holden Vision Institute. Zdaniem ekspertów mamy do czynienia z epidemią krótkowzroczności, przede wszystkim dlatego, że coraz częściej patrzymy w bliży: w ekrany komputerów czy smartfonów.

Ponad 80 proc. Polaków podczas pracy przed ekranem nie robi wymaganej co godzinę przerwy. Dlatego coraz częstszym problemem okulistycznym jest też tzw. suche oko, czyli wysuszona spojówka, która objawia się uczuciem piasku pod powiekami.

– W Polsce, tak jak na całym świecie, rośnie liczba krótkowidzów, czyli najlepiej widzimy z bliska. Jest to prawdopodobnie związane z dużą liczbą tabletów, komórek i ciągłą pracą z komputerem – czyli pracą z bliska. Dane WHO i przewidywania dla Europy Wschodniej są takie, że w 2050 r. połowa społeczeństwa będzie krótkowzroczna. W 2010 mieliśmy 20 proc. populacji Europy Wschodniej z krótkowzrocznością, czyli odsetek wzrośnie dwukrotnie. Natomiast w Azji i Azji Wschodniej w 2050 roku będzie 2/3 ludności noszącej okulary – podkreśla w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes dr Piotr Fryczkowski, okulista z przychodni Retina.

Jeszcze w 2000 roku krótkowzroczność stwierdzono u niemal 1,4 mld ludzi na świecie, czyli 23 proc. populacji. U 163 mln osób wykryto wadę tak poważną, że groziła utratą widzenia. Z badań ekspertów z Brien Holden Vision Institute przy Uniwersytecie Nowej Południowej Walii w Sydney wynika, że do 2050 roku połowa ludzi na świecie będzie krótkowidzami. Krótkowzroczność stanie się też główną przyczyną utraty widzenia. 10 proc. populacji na świecie będzie zagrożona ślepotą ze względu na krótkowzroczność poniżej –5 dioptrii. Coraz częściej problem z widzeniem mają też dzieci. Głównymi winowajcami są ekrany: telewizora, komputera czy smartfona.

– Akomodacja to zdolność oka do tego, byśmy mogli popatrzeć z bliska, a zaraz potem z daleka. To praca mięśni, w której soczewka oka robi się grubsza albo cieńsza. Jeżeli patrzę z bliska, to mięsień jest napięty, jeśli patrzę daleko – mięsień jest rozluźniony. Każdy mięsień się męczy. Nie ma takiego mięśnia, którego możemy napiąć i trzymać tak przez 8 godzin, bo wymaga odpoczynku. Mniej więcej na godzinę pracy

Fot. pixabay.com

z bliska powinniśmy przez 2–3 minuty patrzeć daleko, żeby rozluźnić mięśnie wewnątrz oka – mówi Piotr Fryczkowski.

Z tegorocznego badania zrealizowanego przez IQS dla Vision Express wynika, że 82 proc. badanych nie robi cogodzinnej przerwy podczas pracy przy komputerze. Inne szkodliwe praktyki to czytanie przy nieodpowiednim świetle i oglądanie telewizji więcej niż cztery godziny dziennie (po 81 proc.). Niepokoić może też fakt, że Polacy nie przywiązują dużej uwagi do wzroku – 65 proc. osób od roku nie było u okulisty, a 16 proc. – jeszcze nigdy. Jednocześnie co czwarta osoba źle ocenia stan swojego wzroku, a 47 proc. wskazuje, że ma wadę wzroku lub chorobę oczu.

Problemy ze wzrokiem są coraz częstsze i nie dotyczą tylko krótkowzroczności. Coraz częściej skarżymy się na suche oko, które zdaniem okulisty staje się problemem cywilizacyjnym – przez pracę w bliży, w klimatyzowanych lub ogrzewanych pomieszczeniach. Uczucia piasku w oczach nie powinno się lekceważyć, bo przy braku reakcji narażamy się na trwałe uszkodzenie narządu wzroku.

– Przy pracy z bliska, w złym oświetleniu, w pomieszczeniach klimatyzowanych, oko musi się bardzo mocno wysilać, bo mięsień wewnątrz jest bardzo napięty. Dodatkowo człowiek zapomina o mruganiu, bo patrzy w ekran i jest skupiony na tym, co ma zrobić. W każdym biurze jest sucho, są duże przestrzenie, w których jest bardzo dużo ludzi i sprzętu, więc powietrze automatycznie się nagrzewa. Latem nie ma otwartych okien, tylko klimatyzatory, z reguły bez nawilżaczy. To doprowadza po pewnym czasie do tego, że spojówka robi się czerwona, mamy ciągle oczy królika, uczucie piasku pod oczami. Radą jest dobre „używanie” oka, czyli mruganie i przerwy w pracy, nawilżacze i czasami krople nawilżające do oczu – przekonuje dr Piotr Fryczkowski.

Za część chorób oczu odpowiadają choroby przewlekłe, takie jak cukrzyca czy nadciśnienie tętnicze. Większości schorzeń – przy odpowiedniej profilaktyce – można jednak uniknąć lub w znacznym stopniu je zminimalizować.

– Najczęściej tym, co nas czeka w związku z dłuższą przeżywalnością, jest zaćma. Jest to normalna sytuacja, w której prawie każdy człowiek się znajdzie. Szacuje się, że w Polsce od 800 tys. do miliona osób choruje na jaskrę, w której można stracić wzrok zupełnie, bo to choroba nerwu wzrokowego – wskazuje okulista.

Zaćma jest najczęstszą przyczyną utraty wzroku, zwłaszcza wśród osób starszych. Do jej głównych objawów należą zaburzenia ostrości widzenia, problemy z oceną odległości, zmęczenie oczu. W Polsce na zaćmę choruje około milion osób. Według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego do 2030 roku liczba osób zagrożonych zaćmą w wieku 60–74 lata zwiększy się o ok. 40 proc. ■

Źródło: newseria.pl

Aplikacja pomoże monitorować rany

Stworzony przez polskich specjalistów system iWound® będzie wspierał proces rekonwalescencji: zdalne monitorowanie procesu gojenia ran pooperacyjnych ułatwi pacjentom konsultowanie stanu zdrowia i pomoże zapobiegać powikłaniom. Obecnie system jest w fazie pilotażu.

System telemedyczny iWound®, stworzony przez polską firmę POLMEDI, został opracowany na podstawie doświadczeń lekarzy i pod ich nadzorem merytorycznym. Ma on usprawnić proces leczenia, poprawić jakość i tempo gojenia ran oraz oszczędzić czas – zarówno pacjentom, jak i personelowi medycznemu. Umożliwienie zdalnego prowadzenia terapii pozwoli utrzymać wysoki poziom opieki medycznej bez względu na lokalizację i odległość (brak kolejek i brak konieczności podróży do szpitala), a także przyczyni się do zmniejszenia kosztów leczenia.

– Pomysł stworzenia aplikacji to wypadkowa wielu czynników. Z jednej strony to potrzeba ze strony pacjentów, by uzyskać wsparcie w procesie gojenia rany i nadzoru nad tym procesem. Z drugiej strony, znajdujemy się w kryzysowej sytuacji kadrowej w służbie zdrowia i musimy, niestety, nastawić się, że sytuacja może być jeszcze gorsza. Potrzebne są narzędzia, by odciążyć wykwalifikowany personel medyczny. Olbrzymią część pracy personelu pochłaniają procedury i biurokracja. Aplikacje, gdy uda się stworzyć z nich pewien integralny system, ściśle powiązany z obecnie działającymi systemami szpitalnymi czy poradnianymi, NFZ i ZUS, pozwolą nam monitorować wyniki naszego leczenia, koordynować je, prowadzić nie tylko lepiej i sprawniej, ale również taniej – mówi prof. dr hab. n. med. Tomasz Banasiewicz, Kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej, Endokrynologicznej i Onkologii Gastroenterologicznej Uniwersytetu Medycznego im. H. Święcickiego w Poznaniu, który objął nadzór merytoryczny nad aplikacją.

Działanie systemu jest proste: wystarczy, że pacjent skontaktuje się z konsultantem, a po przesłaniu zdjęcia rany, otrzyma zalecenia do dalszego sposobu jej leczenia, co umożliwi bezpieczne przejście przez okres gojenia.

Fot. nadesłana

Dla pacjentów i lekarzy

Aplikacja powstała z myślą o dwóch grupach odbiorców: pacjentach i personelu medycznym. System iWound® pozwoli wyeliminować niepotrzebne wizyty czy też odwrotnie – będzie narzędziem, dzięki któremu w odpowiednim czasie pacjent zostanie wezwany do poradni, co zmniejszy ryzyko ciężkich, trudnych do leczenia powikłań. Aplikacja dedykowana jest również szpitalom, które zobligowane są do monitorowania zakażeń szpitalnych, w tym zakażenia miejsca operowanego również po wypisie pacjenta. Aby cały ten system sprawnie zadziałał, niezbędne jest oczywiście wsparcie przez instytucje zarządzające służbą zdrowia, np. umożliwienie rozliczenia porady telemedycznej w systemie rozliczeń ambulatoryjnych.

– Uruchomiliśmy cykl spotkań „Akademia iWound", podczas których mówimy o nowoczesnym leczeniu ran, ale prezentujemy również aplikację i umożliwiamy zapoznanie się z nią. Myślę, że gdy uda się opracować rozwiązania systemowe, aplikacja stanie się narzędziem pracy personelu medycznego leczącego rany, zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek, a wiedza na jej temat będzie coraz powszechniejsza – zaznacza prof. Banasiewicz.

Żeby skorzystać z możliwości systemu, pacjent musi najpierw pobrać bezpłatną aplikację na dowolne urządzenie mobilne. Wymagany jest kod dostępu, który w trakcie wypisu ze szpitala otrzyma od swojego lekarza. Kolejnym krokiem jest rejestracja – podanie loginu i hasła. Zanim pacjent będzie mógł skorzystać z pierwszej konsultacji, musi odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących stanu zdrowia oraz konkretnej rany, która go niepokoi. Aby uzupełnić wywiad medyczny, może dodatkowo wykonać zdjęcie rany i załączyć je, a także napisać do konsultanta wiadomość. W możliwie jak najkrótszym czasie skontaktuje się z pacjentem konsultant, który zarekomenduje stosowne działania – higienę rany, korzystanie z produktów medycznych dezynfekcyjnych lub sprzyjających gojeniu się rany, bądź udanie się do lekarza, np. w sytuacji gdy niezbędne będzie zastosowanie antybiotyku, jeśli postępuje zakażenie rany. Dodatkowym przydatnym narzędziem jest opcja przypomnień i alertów o konieczności zastosowania określonego leku czy zmiany opatrunku. ■

Informacja nadesłana, oprac. MS

Zagrali dla Kai i Filipa

W Tolkmicku (pow. elbląski) 16 drużyn z regionu rywalizowało w Mikołajkowym Turnieju Charytatywnym. W ciągu dwóch dni rozegrano wiele ciekawych meczów. Wszyscy grali jednak do jednej bramki, celem było bowiem wsparcie dla Kai i Filipa.

Fot. Mateusz Misztal

MATEUSZ MISZTAL

Po raz trzeci w hali sportowej tolkmickiego gimnazjum im. Jana Pawła II rozegrano Mikołajkowy Turniej Charytatywny. Było wiele ładnych goli i parad bramkarzy, wszystkim przyświecał jednak jeden cel – wsparcie dla Kai i Filipa.

– Za rok spotykamy się ponownie. Znów ten sam termin, znów w okolicach mikołajek. Mamy nadzieję, że i w kolejnych latach uda się taki turniej zorganizować – informuje Jakub Depka z komitetu organizacyjnego. – Staramy się, aby w każdej edycji turnieju grały inne drużyny. Miło jest jednak nam, że są takie drużyny, które były tu po raz trzeci. W ciągu ostatnich dwóch dni zawitali zawodnicy, którzy grają w regionie w różnych klubach sportowych, ale są i tacy, którzy po prostu dobrze się bawią grając w piłkę.

Podczas każdej edycji turnieju gra toczy się dla osób, które potrzebują pomocy. W tym roku zbierano fundusze na rzecz leczenia Kai i rehabilitacji Filipa.

– Kaja miesiąc temu uległa bardzo poważnemu wypadkowi samochodowemu. Doznała złamania kręgosłupa w dwóch miejscach. Miała poważnie poobijane płuca i serce. Czeka ją długa, żmudna, ciężka rehabilitacja i będzie ona bardzo kosztowna – mówi Jakub Depka.

– Filip ma 13 lat i od urodzenia zmaga się z rozszczepem kręgosłupa, przepukliną i wodogłowiem. Filip rośnie i w 2019 roku musi mieć wymieniony wózek i chcieliśmy pomóc w jego sfinansowaniu – mówi Michał Golec.

Pomagać można było w tracie licytacji. A do wylicytowania czekało wiele ciekawych gadżetów. Były m.in. koszulka Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Cracovii Kraków, Korony Kielce, Bytovii Bytów, czy Olimpii Elbląg – każda z podpisami zawodników wspomnianych klubów, a także kubki, szaliki, świąteczne stroiki czy vouchery do salonów kosmetycznych. Była też do wylicytowania reprezentacyjna koszulka Roberta Lewandowskiego z niedawnego meczu towarzyskiego Polska - Czechy, który rozegrano w Gdańsku. Nie zabrakło na niej autografów pozostałych piłkarzy Jerzego Brzęczka.

Podczas turnieju można było zakupić wiele ciast, wypić kawę i zjeść żurek. W sobotę Tolkmicko odwiedzili też zmotoryzowani Mikołaje.

– W trakcie turnieju dotarła do nas informacja, że jest w Tolkmicku taka osoba, która również porusza się na wózku i potrzebuje pomocy. Być może uda nam się zorganizować podobny turniej, tym razem w maju, na boisku trawiastym, i pomóc tej osobie – informują organizatorzy.

W trakcie turnieju nad jego przebiegiem i wcześniej nad organizacją czuwało wiele osób, które poświęciły swój wolny czas. Podczas zawodów zebrano 24 620 zł. ■

O sporcie osób z niepełnosprawnościami

11 grudnia 2018 r. odbyło się posiedzenie Rady Sportu Osób z Niepełnosprawnościami z udziałem Podsekretarza Stanu MSiT Jana Widery, Senator RP Bogusławy Orzechowskiej oraz Tomasza Maruszewskiego, Zastępcy Prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Fot. Ministerstwo Sportu i Turystyki

Otwierając spotkanie, Jan Widera podkreślił, że uczestnictwo osób z niepełnosprawnościami w sporcie to obszar, który Ministerstwo Sportu i Turystyki traktuje ze szczególną uwagą, starając się stworzyć odpowiednie warunki do podejmowania przez nie różnorodnych form aktywności.

Sport osób z niepełnosprawnościami finansowany jest z wielu źródeł, dlatego tak ważna stała się współpraca między instytucjami centralnymi, takimi jak MSiT i PFRON, oraz organizacjami pozarządowymi, która umożliwi racjonalną dystrybucję środków i zapewni optymalne finansowanie.

Minister Jan Widera podkreślił, że resort sportu i turystyki sukcesywnie stara się doskonalić rozwiązania systemowe służące wsparciu realizacji projektów zgłaszanych przez organizacje pozarządowe działające na rzecz sportu osób z niepełnosprawnościami. W tym celu ministerstwo podjęło prace nad wprowadzeniem nowego generatora wniosków, który ułatwi procedurę aplikowania o środki finansowe.

Członkowie Rady i zaproszeni goście mieli okazję poznać efekty działań Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych podejmowanych na rzecz sportu powszechnego w 2018 r.

Przedstawiciel Instytutu Sportu Piotr Marek przedstawił postępy prac zespołu ds. kwalifikacji w sporcie oraz prac w ramach projektów „ESSA-Sport" i „Para Coach".

Podsumowano również działalność Ministerstwa Sportu i Turystyki w zakresie upowszechniania sportu osób z niepełnosprawnościami w latach 2015-2018.

Na przestrzeni ostatnich trzech lat środki na ten cel wzrosły o 26 proc. Zaprezentowano także informację na temat naboru wniosków do kolejnej edycji Programu Upowszechniania Sportu Osób Niepełnosprawnych.

W programie posiedzenia Rady Sportu Osób z Niepełnosprawnościami nie zabrakło stałej pozycji, jaką jest analiza bieżących wniosków zgłoszonych do dyskusji przez członków gremium. Tym razem skoncentrowano się na problematyce sportu osób niewidomych i słabowidzących w kontekście planowanego powołania nowej struktury o zasięgu ogólnopolskim, skupiającej sportowców z dysfunkcją wzroku. ■

Źródło: Ministerstwo Sportu i Turystyki

Natalia Partyka Sportowcem Roku w Plebiscycie PZSN „Start”!

Natalia Partyka zdobyła tytuł Sportowca Roku 2018 w Plebiscycie organizowanym przez Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Na drugim i trzecim miejscu znaleźli się paralekkoatleci – multimedaliści mistrzostw Europy z Berlina: Krzysztof Ciuksza i Michał Kotkowski.

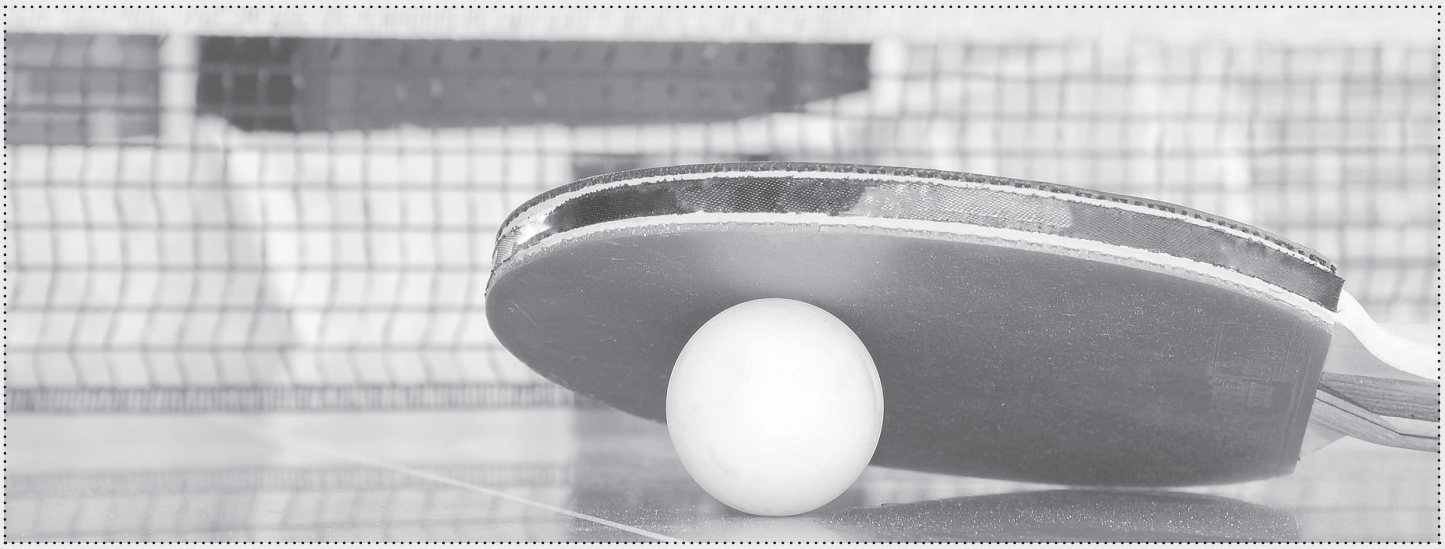

Fot. pixabay.com

Do 4 listopada można było zgłaszać kandydatury (wpłynęły aż 52). Później dwunastoosobowa Kapituła Plebiscytu składająca się z działaczy sportu paraolimpijskiego, trenerów i dziennikarzy wybrała 20 nominowanych. Zadanie to do łatwych jednak nie należało. Wszystko to za sprawą lekkoatletów, którzy w 2018 roku podczas Mistrzostw Europy w Berlinie, wywalczyli kosmiczną ilość 61 medali (26 złotych, 15 srebrnych i 20 brązowych). Wielu sportowców dostarczyło także dużej dawki emocji podczas mistrzostw świata i Europy w innych dyscyplinach.

Po wyselekcjonowaniu wspomnianej dwudziestki, od 26 listopada do 5 grudnia trwało głosowanie internautów. Według nich na tytuł Sportowca Roku zasłużyła Natalia Partyka, która w 2018 roku wywalczyła mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Zawodniczka Startu Szczecin w Słowenii obroniła tytuł wywalczony cztery lata temu. Pięć razy uczestniczyła w igrzyskach paraolimpijskich i cztery razy na jej szyi pojawiał się złoty medal (2004 r. – Ateny, 2008 r. – Pekin, 2012 r. – Londyn i 2016 r. – Rio de Janeiro). Mimo niepełnosprawności (urodziła się bez prawego przedramienia) Natalia Partyka rywalizuje także ze sportowcami pełnosprawnymi. Trzy razy uczestniczyła bowiem w igrzyskach olimpijskich (w Pekinie, Londynie i Rio de Janeiro – odpowiednio w 2008, 2012 i w 2016 roku). Warto tu też wspomnieć o brązowym medalu mistrzostw Europy w grze podwójnej w parze z Xu Jie w 2008 roku.

Partyka trzy razy zdobyła tytułu Sportowca Niepełnosprawnego Roku w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i Telewizji Polskiej (2007, 2008, 2009). Ostatnio w japońskiej telewizji można było oglądać film dokumentalny „Who I am? The Undefeated Queen: Natalia Partyka” (czyli „Kim jestem? Niezwyciężona Królowa: Natalia Partyka”).

Drugi i trzeci stopień podium zajęli lekkoatletyczni multimedaliści z Berlina. Na drugim miejscu – Krzysztof Ciuksza (Start Gorzów Wielkopolski), a na trzeciej pozycji – Michał Kotkowski (Start Poznań). Obaj w Berlinie sięgnęli po trzy medale mistrzostw Europy. Każdy z nich wywalczył dwa złote medale na dystansach 200 i 400 metrów, startując w swoich grupach niepełnosprawności.

Tuż za podium Plebiscytu uplasował się inny, tegoroczny mistrz świata Patryk Chojnowski (Start Szczecin), który podobnie jak Natalia Partyka sięgnął po złoto w tenisie stołowym, broniąc tytułu sprzed czterech lat. Miejsce 5. w Plebiscycie zajął brązowy medalista igrzysk paraolimpijskich w Pjongczangu – Igor Sikorski (Start Bielsko-Biała). W Korei Południowej wywalczył brąz w slalomie gigancie.

W czołowej dziesiątce znaleźli się jeszcze: 6. miejsce Alicja Jeromin (Start Radom), 7. miejsce Bartłomiej Mróz (Kędzierzyn Koźle), 8. miejsce Lucyna Kornobys (Start Wrocław), 9. miejsce Barbara Bieganowska (Sprawni Razem), 10. miejsce Michał Derus (Start Tarnów).

Organizatorzy mają nadzieję, że plebiscyt będzie miał wpływ na społeczeństwo poprzez kształtowanie i prezentowanie postaw niepełnosprawnych sportowców godnych naśladowania, a także na przełamywanie barier i stereotypów.

Patronat honorowy nad Plebiscytem objął prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga. Projekt finansowany jest ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. ■

Źródło: pznstart.eu
Oprac. MM

Dał dzieciom skrzydła

Grudzień 1998 r. Na pokrytej grubym lodem drodze Doktor Piotr Janaszek traci panowanie nad kierownicą, uderza autem w samochody jadące z naprzeciwka i ginie na miejscu. Tak odszedł człowiek, który w PRL-owskiej Polsce tysiące niepełnosprawnych dzieci wyciągnął z domów i nauczył żyć. Kim był „Doktor Mielnica" i kto kontynuuje jego dzieło?

JUSTYNA GACH

Wstawaj wcześnie

„Jeśli nie możesz się z czymś wyrobić, to wstań godzinę wcześniej" mawiał Piotr Janaszek, zaczynając każdy dzień o 5:00 rano. Zanim wyszedł do pracy w Szpitalu Powiatowym (obecnie Wojewódzkim) w Koninie kupował ciepłe bułki na śniadanie dla rodziny, a potem zasiadał do starej maszyny do pisania ustawionej na kuchennym stole.

Był początek lat 70., gdy każdego ranka, w niewielkim mieszkaniu w jednym z konińskich bloków, Piotr Janaszek, poznaniak urodzony w 1947r., lekarz specjalista ortopedii i rehabilitacji, absolwent poznańskiej Akademii Medycznej, uczeń prof. Wiktora Degi (twórcy idei rehabilitacji globalnej) zaczął przelewać na papier swój bunt na dramatyczne warunki, w których żyły wówczas osoby niepełnosprawne. Wstydliwie ukryte po kątach domów, w izolacji od ludzi, bez dostępu do rehabilitacji, nauki i pracy.

– Poranny stukot maszyny do pisania. Ten dźwięk pobudki to najtrwalsze wspomnienie z dzieciństwa – mówi Zuzanna Janaszek-Maciaszek, starsza córka Doktora Piotra. – Spod maszyny wypływało setki kartek, a na nich wnioski o wsparcie albo wydanie zgód, albo felietony dla czasopism, albo opisy nowych przedsięwzięć. Aby osiągnąć cel, Tata potrafił „zalać" jakąś instytucję czy władze partyjne morzem pism – mówi Zuzanna.

Walcz o siebie!

Doktor Janaszek był 50 lat temu jednym z pierwszych, którzy walczyli o to, aby osoby z niepełnosprawnościami żyły razem, a nie obok reszty społeczeństwa. – Tata podkreślał, że budowania godności i własnej wartości trzeba uczyć od dzieciństwa. Wpajał małym pacjentom, że choć nie mogą sprawnie poruszać się, to mają wiele innych zdolności i umiejętności. Muszą je tylko odnaleźć i rozwijać, a obowiązkiem osób sprawnych jest, aby im w tym pomóc – wspomina Olga Janaszek-Serafin, młodsza córka Doktora Piotra.

Z niezgody Piotra Janaszka na ludzką krzywdę, jego determinacji i „powodzi" listów, w konińskim szpitalu powstał prekursorki w opiece nad hospitalizowanymi dziećmi Oddział Rehabilitacji Dziecięcej. Przebywający tam wiele miesięcy mali pacjenci nie musieli chodzić w piżamach, aby czuć się jak w domu, a między zabiegami dekorowali szpitalne ściany malunkami albo uczyli się np. fotografować. Później za sprawą Doktora Piotra rozpoczęły w Koninie działalność także m.in. Poradnia Zaopatrzenia Ortopedycznego i jeden z pierwszych w kraju Warsztat Terapii Zajęciowej (WTZ).

Ucz się i rozwijaj!

Wśród osób niepełnosprawnych oraz całej polskiej ortopedii i rehabilitacji Piotr Janaszek znany jest przede wszystkim jako twórca nowatorskiego Ośrodka Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Mielnicy nad jeziorem Gopło. Zanim jednak powstał ten ośrodek, Doktor Piotr organizował pierwsze w kraju kolonie zuchowe i obozy harcerskie, wspólne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz sprawnej, m.in. w Wąsoszach, Słupcy i Giewartowie. Niepełnosprawne dzieciaki odnajdywał sam, często w zapadłych wsiach i przekonywał rodziców, aby oddali dzieci pod jego opiekę na 2 tygodnie.

Anna Klechniowska urodziła się z rozszczepem kręgosłupa i była pacjentką Doktora Janaszka. Na pierwsze takie kolonie pojechała jako 7-latka. – Miałam szczęście, bo rodzice zabierali mnie na wakacje w różne miejsca. Ale były z nami dzieciaki, które pierwszy raz wyściubiły nosy z domu. Często z tak biednych rodzin, że harcerze, którzy się nami opiekowali, kupowali im ubrania i buty. Na obozach część dzieci nocowała w szkole, a część w namiotach. I spanie w namiotach, choć na wózkach przez piach albo błoto trudno było do nich dojechać, to była największa frajda – mówi Anna.

Wspomina ciepło dźwięk trąbki budzący kolonistów, poranne apele z raportami, składanie przysięgi, zajęcia rekreacyjne, konkursy, odwiedziny znanych osób, nocne podchody oraz zdobywanie umiejętności. – Ale takich, które były dla nas, dzieciaków niepełnosprawnych istotne, np. ubranie się, zawiązanie butów, pościelenie łóżka. Na koloniach i obozach Doktora Piotra była i zabawa, i nauka – samodzielności, tworzenia relacji, współpracy. Opiekunowie nie rozczulali się nad nami, ale pokazywali jak walczyć o siebie. Mówili: jesteś człowiekiem i choć małym, to już odpowiadasz za siebie. Dzieciaki po koloniach były odmienione – śmiałe, gadatliwe. Już wtedy mieliśmy pewność, że Doktor Piotr robi coś wyjątkowego, coś czego nie robią inni – mówi Anna.

Tradycję organizacji kolonii zuchowych i obozów harcerskich dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej kontynuowała założona przez Piotra Janaszka w 1989 r. Fundacja Mielnica. Z czasem przy Fundacji zaczęły działać także m.in.: WTZ i Ośrodek Kształcenia Instruktorów WTZ, Zakład Pracy Chronionej, Przychodnia Rehabilitacyjna, Klub Sportowy Osób Niepełnosprawnych „Spartakus" i Hostel dla Matki z Dzieckiem Niepełnosprawnym.

Uśmiechaj się!

Kartki spływające spod maszyny do pisania były także powiernikami złych emocji. To na nie Doktor Janaszek przelewał swoją złość, żal, rozczarowanie i frustrację. – Dla nas i innych miał tylko uśmiech – mówią jego córki.

– To nie był srogi „pan doktor zza biurka”, ale lekarz, który był z nami całym sobą – dodaje Elżbieta Wiech, była kolonistka obozów Doktora Piotra, a obecnie pracownik PFRON. – Gdy nas odwiedzał i dokumentował obozowe wydarzenia, każdy czuł, że przyjechał właśnie do niego. Potrafił wyłuskać z gromady dziecko smutne lub przestraszone i w kilku słowach dodać mu radości. Pamiętam, że w deszczowe dni Doktor Piotr zbierał nas w stołówce, wyskakiwał nagle zza drzwi w słomianym kapeluszu i przygrywając na gitarze śpiewał: „Słoneczko nasze otwórz pyska, bo nie do twarzy ci w chmurzyskach” – wspomina z rozrzewnieniem Elżbieta.

Doktor Janaszek nie tylko był czynnym lekarzem i prowadził Fundację, ale także m.in. zainicjował konińskie Ogólnopolskie Przeglądy Filmów „Żyją wśród nas” i Ogólnopolskie Olimpiady Umiejętności Osób Niepełnosprawnych „Abilimpiada” oraz pobyty osób z niepełnosprawnościami w Szwecji, Holandii, Czechach, Francji, Niemczech i USA (Nowy Jork). Za swoją działalność społeczną został odznaczony Medalem im. Karola Marcinkowego Akademii Medycznej w Poznaniu, nagrodą im. Hanny Dworakowskiej „Serce na Dłoni” oraz Orderem Uśmiechu przyznawanym przez polskie dzieci. Skąd brał na to siły?

– Z drzemek! – odpowiadają ze śmiechem córki Doktora Piotra. – Tata nie pił kawy, ale w ciągu dnia przesypiał kwadrans i potem znowu działał na pełnych obrotach. Wieczorami woził nas jeszcze „na barana”. Drzemał nawet przy stole na uroczystościach rodzinnych i u przyjaciół.

Fot. nadesłana

Zostaw dobro po sobie!

Dla córek Doktora Piotra, które nie jedne wakacje spędziły na „janaszkowych koloniach”, było jasne, że kiedyś będą z ojcem pracować. Nie spodziewały się jednak, że tak szybko go zastąpią. Kiedy Zuzanna ukończyła Uniwersytet Ekonomiczny, a Olga Akademię Wychowania Fizycznego (obie uczelnie w Poznaniu), rozpoczęły pracę w Fundacji Mielnica. – Po kilku latach postanowiłyśmy jednak powołać własną organizację, która działałaby w pełni zgodnie z ideami naszego ojca – mówi Zuzanna. W 2004 r. wspólnie z już niestety śp. Mamą Joanną, biologiem cytologiem, powołały Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

Fundacja PODAJ DALEJ realizuje wiele nowatorskich, uznanych w Polsce i na świecie projektów społecznych, m.in. „Akademię Życia i Samodzielności” dla młodych osób, które nagle stały się niepełnosprawne, szkolenia paralotniarskie i szybowcowe dla osób z niepełnosprawnością, a także kolonie „Małych Odkrywców”, będące kontynuacją kolonii organizowanych przez Doktora Piotra.

W Fundacji PODAJ DALEJ pracują lub ją wspierają dawni pacjenci Doktora Piotra. Jest wśród nich pani Anna (doradca zawodowy) i Sławomir Pilarski, obecnie wykładowca gitary, niegdyś pierwsze polskie niepełnosprawne (niedowład kończyn dolnych) dziecko, które zdobyło międzynarodowy patent żeglarski. – Nie mogę powiedzieć, że Doktora Piotra nie ma, bo on mi wciąż towarzyszy – mówi Sławomir. – Nauczyłem się sam grać na gitarze, a teraz uczę innych. Pływam i jestem ratownikiem WOPR, żegluję, jeżdżę konno, jestem jednym z 8 niepełnosprawnych Polaków z międzynarodową licencją paralotniarską. I zamierzam przepłynąć wpław 5 największych polskich jezior. A robię to, bo kiedyś poznałem Doktora Piotra, który sprawił, że nie boję się zmian i bez lęku spełniam marzenia.

> Doktor Piotr nie tylko leczył i rehabilitował, ale budził człowieka w ludziach, którzy nie widzieli w sobie ludzi.

Poznałeś kiedyś Doktora Piotra Janaszka? Podziel się z nami wspomnieniami o nim. Spisz je, nagraj video, zeskanuj zdjęcia i prześlij na adres: z.janaszek@podajdalej.org.pl. Zbuduj z nami Wielką Księgę Pamięci o Doktorze Piotrze, a nasz apel – oczywiście – PODAJ DALEJ!

Jeżeli chcesz lepiej poznać Doktora Piotra i jego maszynopisanie, pobierz felietony: https://podajdalej.org.pl/felietony-doktora-piotra-janaszka/

Więcej o działaniach Fundacji PODAJ DALEJ na www.podajdalej.org.pl oraz Facebook/FundacjaPodajDalej. ■